Nr 124. Kraków, 4 Czerwca — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieczorkowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 czerwca.

Ogólna sytuacya Europy nie uległa żadnej zmianie w przeszłym tygodniu. Pokój — do tego stopnia pokój, że wszystkie dawniejsze pogłoski wojenne, przed przybyciem Cara do Berlina rozpuszczane, zostały nie tylko zaprzeczone, ale nawet nikt do nich przyznać się nie chce. Zdawaćby się mogło, że same się pojawiły. Mniejsza o to, jakiś zły duch rozpuścił je po Europie, a skoro ci wszyscy, których użył do tego strasznego figla, wyrzekają się teraz udziału, tem lepiej, dłużej może w spokojności zostanie Europa.

Jedna tylko okoliczność cechowała tydzień ubiegły, a nią była nieustanna mowa o polityce trzech cesarzy. I rzecz dziwna, tyle o niej mówią, a nikt nie wie, przynajmniej nikt nie powiedział, jaka to jest ta polityka, do czego zmierza, zwłaszcza czego chce i kto ją prowadzi? A przecież czytamy ciągle, że Europa jej zawdzięcza pokój; wszystko co się dzieje ma być tylko jej wzmocnieniem i do niej się odnosić. Nie mówimy już o takich wypadkach, jak podróż Cara do Berlina, zaprojektowany przez dzienniki, zwłaszcza wiedeńskie, zjazd w Ems; ale nawet obecna wizyta króla szwedzkiego w Berlinie, ma być przystąpieniem do polityki trzech cesarzy, a co najciekawsza, to że nawet spotkanie monarchów austryackiego i włoskiego w Wenecyi, koniecznie na karb tej polityki włożyć usiłowano.

Była raz, nie tak bardzo dawno, polityka trzech nie cesarzy, bo Prusy wówczas nosiły królewską koronę, ale polityka trzech monarchów, potrójne przymierze, świętem przezwane. Tę politykę rozumieli wszyscy wybornie, i jej zwolennicy i ci co jej nienawidzili. Wiedzieli, przeciw komu była skierowaną: przeciw rewolucyi otwarcie, a przeciw Francyi tajemnie. Celem jej, wyraźnie to wypowiadała, było utrzymanie europejskiej równowagi. Wagę z jednej strony trzymało śte Przymierze, z drugiej Francya i Anglia czyli Zachód; było to łatwe do zrozumienia, jakkolwiek widoczne, że przewaga była na północy, nie tak wielka wszakże aby się równowaga utrzymać nie mogła.

Owóż naprożno silimy się, kiedy tak piękne frazesy w dziennikach szczególniej wiedeńskich, czytamy o tak zwanej polityce trzech cesarzy, odgadnąć przeciw komu mogłaby być zwrócona, i jakiej to równowagi utrzymanie mogłoby być jej celem. Przeciwnika zaprawdę dopatrzeć się trudno. To co św. Przymierze nazywało rewolucyą, stoi dziś przybrane w płaszczyk liberalizmu, po stronie polityki trzech cesarzy, wyznaje się otwarcie nie tylko jej zwolennikiem, ale sojusznikiem. Przeciwnika więc w społecznej sferze muiemana ta polityka nie ma. W politycznej sferze trudnoby go wynaleść. Któżby sile tych trzech mocarstw razem idących oprzeć się zdołał? Nikt nawet o tem nie zamarzył. Francya, jak to tylekroć i słusznie powtórzono, nie wchodzi dzisiaj w rachubę. W Anglii systemat nieinterwencyi dotąd kieruje polityką; zachciankom interwencyjnym o jakich mówił przed parą dniami lord Derby, Europie nie bardzo się chce wierzyć. Włochy liczone bywają przez Prusy za sprzymierzeńców. W Hiszpanii wojna domowa — Zachodu więc jednem słowem w politycznem znaczeniu nie ma. Trudno zatem mniemać, aby celem polityki trzech cesarzy miało być utrzymanie równowagi w Europie, bo nic i nikt tej polityki równoważyć nie może. Nasuwa się zatem pytanie: czy celem jej nie jest przypadkiem utrzymanie równowagi nie europejskiej, ale własnej? czy nie idzie o to, aby między temi właśnie trzema mocarstwami nie było zbytniej przewagi jednego nad drugiemi?.

Dla tego też w tem przypuszczeniu, ważna różnica między tą polityką a polityką śgo Przymierza leży w tem, że w polityce trzech cesarzy nie ma przymierza, co więcej celem jej jest to, aby przymierza nie było. Polityka trzech cesarzy ogranicza politykę każdego z nich; jak znów z drugiej strony zaręcza pewną niepodległość, przez to, że nie ma przymierza dwóch przeciw trzeciemu. Jak wielkiej trzeba zręczności dyplomatycznej, aby taką politykę prowadzić, już to samo wskazuje, że dyplomacya musi zastąpić brak europejskiej równowagi. Na tem a nie na czem innem, zawisł pokój europejski, i w tem też tylko znaczeniu, polityka ta jest rękojmią europejskiego pokoju. W tej samej chwili bowiem jakby się zjawiło w tej polityce przymierze, zniknąłby pokój. Kto wie czy nie na tę chwilę czeka ów sojusznik polityki trzech cesarzy, ogólny europejski liberalizm. Korzysta on z tej wielkiej gry, jaka się w tej chwili w Europie odbywa, aby osłabić jedyny żywioł, któryby społeczność na prawdziwych i silnych mógł utrzymać podstawach. Popiera zaś tę politykę, bo liczy na mocarstwo, które przewagą swą głównie ją kieruje, a walkę temu żywiołowi wypowiedziało. W każdej bowiem polityce, nawet trzech cesarzy, musi być przewaga; z niesłychaną zręcznością się prowadzi, a poznać ją można w tem, że polityka dwóch mocarstw nie staje pod żadnym względem w zupełnej sprzeczności z kierunkiem politycznym mocniejszego wspólnika.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 czerwca.

(R.) Doniesienia telegraficzne wczorajsze o mowie angielskiego ministra spraw zagranicznych, zrobiły tu wielkie wrażenie. Mowie tej wtóruje dziś od razu poważny głos w *Journal des Débats*. Lord Derby dowiódł po raz pierwszy, że strach przed wszechpotęgą pruską powoli mijać zaczyna, że znowu nadeszła chwila samodzielności wszystkich innych mocarstw. Przed dwoma laty nie śmiałby jeszcze żaden minister europejski w podobny sposób mówić o Niemczech i o polityce ks. Bismarka, jak mówił wczoraj lord Derby. Europa zostawała przez 5 lat pod brzemieniem uroku zwycięstw pruskich, a dopiero teraz nabiera przekonania, że jedno mocarstwo nie może i nie powinno rozstrzygać o losach innych państw i narodów. Rosya i Anglia wystąpiły przeciw prądowi wojennemu w Berlinie, a Anglia oskarża Niemcy przed całym światem o zamiary zakłócenia pokoju europejskiego. W Berlinie uczuli znaczenie mowy ministra angielskiego i dla tego pruski świat rządowy teraz będzie bardziej pokojowym, niż kiedykolwiek.

W chwili, kiedy dyplomacya europejska poczyna otrząsać się ze strachu przed Prusami, kiedy małe i wielkie klęski dyplomatyczne tegoż mocarstwa już nie należą do wypadków nadzwyczajnych, nie powiedzie się także usiłowanie berlińskiego bióra prasowego, aby wmówić w Austryę, że biskup wrocławski Dr Förster, przestawszy być biskupem pruskiej części dyecezyi wrocławskiej stracił także to dostojeństwo kościelne co do części austryackiej tejże dyecezyi. Wywody *Gaz. Kolońskiej i National Ztg* w tej mierze są tak słabe, chęć narzucenia Austryi wyroku pruskiego tak śmieszną, iż nawet dzienniki tutejsze, jak *Fremdenblatt* i radykalna *Vorstadt Ztg* nie dały się złapać, lecz owszem stanęły w obronie niezawisłości państwa austryackiego, pomimo, że rozchodzi się o biskupa.

N. Pan nie pojedzie do Ems i to stanowczo. Tak mnie zapewniają. Na wytłomaczenie tej wiadomości wystarczą — jak już wspomniałem — te same powody, które przytoczono na usprawiedliwienie zaniechania podróży do Galicyi, tudzież okoliczność, że nie zachodzi żadna przyczyna odbycia przejażdżki do Ems.

Paryż 29 maja.

(B.) Zgromadzenie narodowe od trzech dni zajęte dyskusyą o kolejach żelaznych; pomimo bardzo interesujących mów kilku deputowanych w kwestyi tak ważnej pod względem ekonomicznym, uwaga opinii publicznej w zupełnie inną stronę zwrócona. Każdy ciekawem okiem śledzi objawów życia nowonarodzonej komisyi trzydziestu i rezultatów jéj działalności. Godność prezesa téj komisyi dostała się p. Léonce Lavergne, znanemu ze swych dążności pojednawczych i politycznego eklektyzmu; w obecnem położeniu wybór ten tylko pochwalić można. Spodziewać się należy, że pod przewodnictwem p. Lavergne, komisya prace swe pokieruje tak, że jeżeli nie zadowolni zupełnie żywiołów konserwatywnych, to przynajmniéj nie przestraszy ludzi dobréj woli. Jéj interesem byłoby może, aby złośliwa przepowiednia bonapartystów się nie ziściła i komisya nie wydała ze swego łona ani krwiożerczych zasad ani czerwonego widma nowéj Komuny.

Wybory do senatu są ostatnią deską ratunku dla bonapartystów; to też chwytają za nią z gorączkowym zapałem, z rozpaczą tonącego człowieka. Otwartość i rzetelność w polemice nigdy nie cechowały stronników cesarstwa; oburzającym, a co najmniéj, śmiesznym jest zarzut jaki robią republikanom mieszając ich z błotem za to, że się organizują i przygotowują starannie do nadchodzących wyborów senatoryalnych. „Jules Simon, woła p. de Pène w *Paris Journal*, koncentruje w swych rękach wszystkie nici téj rozległéj organizacyi, która nas prosto prowadzi do republiki gambettowskiéj a póżniéj nas popchnie w bezdenną przepaść." Zużyty to argument, któremu mało już kto dowierza. Ale dlaczegóż bonapartyści nazywają grzechem i zbrodnią u republikanów to, co u siebie uważają za wielką zaletę i cnotę? Chciałbym zajrzyć na chwilkę do tajnych papierów p. Rouhera, aby się dowiedzieć, w jaki sposób on swe owieczki mustruje i do przyszłych wyborów przyspasabia; prawdopodobnie odkryłbym nie jeden fakt podobny do tych, jakie wykazał raport p. Savary i prefekta policyi. Wiadomo jednak wszystkim, że złoto w téj propagandzie główną gra rolę. Obecnie potrzebują bonapartyści tego metalu więcéj niżeli kiedykolwiek; Anglicy ciągle im go dostarczają. Słyszę, że Rouher znowu znaczne sumy od bankierów londyńskich pożyczył na procent bajeczny. Póty dzban wodę nosi, aż się ucho nie urwie: jak tylko kapitaliści angielscy odmówią pieniędzy, (a wiecznie rogu obfitości niezawodnie wylewać nie zechcą), to sprawa bonapartystów przepadnie na zawsze, bo legenda napoleońska urok swój straciła we Francyi.

Wczorajsze i dzisiejsze dzienniki twierdzą, że w razie gdyby Zgromadzenie narodowe przyjęło głosowanie zbiorowe przez departamenta *(scrutin de liste)*. Dufaure z kilku innemi członkami gabinetu nie pójdą za przykładem Buffeta i teki swoje zachowają. Są tacy co utrzymują, że Buffet rad korzystać z téj okoliczności, żeby zrzucić z siebie niemiły ciężar rządzenia, inni zaś z uśmiechem dodają, że Dufaure pierwszyby przyklaskiwał zmianie wiceprezesa gabinetu.

Korespondencya z Ems umieszczona w tych dniach w *Journal des Débats* sprawiła nie małe wrażenie w kołach politycznych i w dziennikarstwie francuskiem. Do listu tego przywięzują tu wielkie znaczenie, bo wyszedł podobno z pod pióra osoby wysoko postawionéj na dworze rosyjskim. Bonapartystom wcale ten pasztet nie smakuje, wszystkie bowiem ich nadzieje i złudzenia w niwecz obraca. „Rzplta powtarzają oni bezustannie, nigdy sprzymierzeńców mieć nie będzie w Europie. Rosya tylko z powrotem cesarstwa, odnowi przyjacielskie stosunki z Francyą." Korespondencya o której mówimy, dowodzi przeciwnie, że „polityka rosyjska nie ma uprzedzenia do żadnéj formy rządu we Francyi, że nie ma najmniejszego powodu sprzeciwiać się ustaleniu Rzpltéj, i owszem, chętnie z nią sympatyzować będzie, byleby tylko ugruntowaną została na trwałych podstawach, i przedstawiała wszelkie rękojmie porządku. Co do cesarstwa, Rosya nie widzi w przeszłości żadnych faktów, któreby ją związać mogły przyjacielskiemi węzłami z dynastyą Napoleonów. Jeżeli kto życzy sobie odbudowania cesarstwa, to jedynie Niemcy.

Jakkolwiek miłą być może dla republikanów ta gorzka dla bonapartystów pigułka, nie sądzimy jednak, żeby korespondent z Ems był dobrze poinformowanym co do sympatyj niemieckich dla cesarstwa we Francyi. Cesarstwo bowiem tutaj stać może tylko na gruncie zaborczym i przynosi z sobą dążności przeważnego oddziaływania na sprawy europejskie. Ani gabinetowi petersburskiemu ani berlińskiemu podobna ewentualność uśmiechać się nie może; dla tego gotowiśmy uwierzyć w sympatye tak jednego jak drugiego dla republiki francuskiéj, która tylko troskę o siebie samą przedstawia i potrzebuje wiele czasu dla swéj wewnętrznéj organizacyi; przez długi więc czas obu gabinetom najmniéj szkodliwą formą rządu wydać się może.

Kraków d. 3 czerwca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 2 czerwca).* Przewodniczy Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców miejskich obecnych 40.

Po zatwierdzeniu protokółów z trzech ostatnich posiedzeń i odesłaniu wniesionych do Rady m. podań przeważnie w sprawach budowniczych do właściwych sekcyj, udzieliła Rada m. trzechmiesięcznego urlopu Radcom m. Deichesowi i Leiterowi.

Następnie odczytał sekretarz następujący wniosek Radcy m. Rzewuskiego: „Że jest ciągły brak mieszkań w Krakowie, jest rzeczą nie do zaprzeczenia; dowodzą tego nowe budowle, które pomimo, że ich przybywa, wszystkie są zaraz zamieszkiwane bez uszczerbku dla starych domów.

Również jest rzeczą wiadomą, że z każdym z domów źle utrzymywanych, grożących upadkiem, Magistrat postępuje jak z pustką, co jest naturalnem i słusznem. Lecz dlaczego dotychczas nie spotkało to pałacu biskupiego, który przez 26 lat z górą przypomina miastu straszną klęskę pożaru, świecąc nagiemi murami, a który mógłby być wybornie przynajmniej tymczasowo spożytkowany na pomieszczenie szkół lub urzędów, trudno powiedzieć. Dla tego wnoszę: Rada m. uchwali: Upoważnia się Prezydenta miasta, aby tenże od władz właściwych zażądał, iżby pałac biskupim zwany, najdalej w przeciągu roku był wyrestaurowanym gdyż w przeciwnym razie postąpi się z nim jak z pustką".

Wniosek ten odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do sekcyi ekonomicznej.

Radca m. Dworski przedstawił następnie dwa wnioski, z których pierwszy brzmi:

„Tak ze względów moralności publicznej, jak ze względów ekonomicznych, przedewszystkiem ze względów sanitarno-policyjnych byłoby do życzenia, aby przy udzielaniu pozwoleń do ustawiania różnego rodzaju bud z tak zwanemi teatrami magicznemi i t. p. więcej zachowywano ostrożności; co więcej, aby raz tę sprawę uregulowano i stale pewne miejsce na ten cel przeznaczono. Wnoszę przeto, Rada m. uchwali: 1) Wyznacza się na ten cel plac pod zamkiem i nie wolno nigdzie, oprócz tam wystawiać żadnych teatrów ani innych widowisk publicznych; 2) Pozwolenia mogą być jedynie udzielane, jeżeli przedmiotem widowiska są dzieła sztuki, artyzmu lub nauki w jakimkolwiek jej kierunku i nie rażą estetyki i moralności publicznej".

Drugi wniosek R. m. Dworskiego brzmi:

Jarmarki krakowskie tak w ostatnich latach podupadły, iż nietylko miastu naszemu zaszczytu nie przynoszą, ale i pod względem materyalnym znaczną mu szkodę wyrządzają, wnoszę przeto:

1) Jarmarki krakowskie odbywające się na św. Wojciech i św. Michał każdego roku, mają być w roku bieżącym zniesione. 2) Wykonanie tej uchwały poleca się Magistratowi.

Pierwszy z tych wniosków odesłano do sekcyi sanitarno-policyjnej (Vtej), drugi zaś do sekcyi ekonomicznej i skarbowej z wezwaniem, aby jak najspiesznej zdała sprawę.

Nim przystąpiono do porządku dziennego przedstawił sekretarz p. Zawiłowski imieniem prezydyum wniosek naglący co do przyszłych wyborów do Rady miejskiej, mianowicie:

1) aby wybory odbywały się w ten sposób, iżby w jednym dniu jedno tylko koło wyborcze radców miejskich wybierało; 2) aby pomiędzy wyborami jednego koła a koła drugiego była przerwa przynajmniej 24 godzin; 3) aby koła wyborcze na 2 oddziały podzielone w jednym dniu w oddzielnych miejscach wybierały; 4) aby dla uniknienia ścisku przy głosowaniu i pośpiechu przy obliczaniu głosów wyborcy koła I w dwóch miejscach mogli głosować, mianowicie wyborcy od lit. *A.* do *Ł.* w jednem, a wyborcy od lit. *M.* do *Z.* w drugiem miejscu; 5) aby wybory odbywały się w godzinach od 9éj do 12éj w południe i od 3éj do 5éj po południu; 6) aby komisye wyborcze o godzinie 5éj przystąpiły do obliczenia głosów, a o ileby tę czynność do godziny 7éj tegoż dnia ukończyć nie mogły, takową zaraz nazajutrz w godzinach do wyborów przeznaczonych dokończyły, protokół spisały i rezultat ogłosiły; 7) aby komisye wyborcze w każdym oddziale wyborczym składały się z trzech przez Radę m. delegowanych Radców miejskich, dwóch wyborców przez delegowanych Radców przybranych i jednego urzędnika magistratu przez Prezydenta wyznaczonego; 8) aby wybory odbywały się naprzód w obydwóch oddziałach koła III, potem w obydwóch oddziałach koła II a na ostatek koła I.

Nadto zawiadamia sekretarz, że Prezydent wyznaczył na wybory dzień 1go lipca dla koła III, dzień 3go lipca dla koła II, nakoniec dzień 5go lipca dla koła I.

Przy rozprawie nad powyższemi wnioskami żądał Radca m. Zieleniewski, aby zmieniono dotychczasowy a przez Prezydenta i na ten rok proponowany porządek wyborów; mianowicie żądał, aby naprzód głosowało koło I czyli inteligencyi, następnie koło II a na ostatek koło III.

Radca Chęciński wnosi, aby wszystkie trzy koła wybierały w jednym i tym samym dniu, gdyż w ten sam sposób odbywają się wybory posłów do sejmu.

Radca Spira zwraca uwagę, że wybór koła II przypadłby według wniosku Prezydenta w sobotę; izraelici nie mogliby więc w tym dniu głosować. Żąda przeto, aby na wybory z koła II inny dzień był wyznaczony.

Podczas głosowania poprawki radców m. Zieleniewskiego i Chęcińskiego upadają, a przyjęte zostają wnioski prezydenta. Co do uwagi r. m. Spiry oświadcza przewodniczący, że ją uwzględni.

Wybór członków do komisyj wyborczych pozostawiono na wniosek r. m. Muczkowskiego prezydentowi miasta.

R. m. Gwiazdomorski przedstawia następnie wniosek naglący sekcyi skarbowej wzmocnionej tej osnowy: Z kwoty 120,000 złr. przez bank hipoteczny 5 b. m. spłacić się mającej zakupić walory, a mianowicie: albo obligi indemnizacyjne, albo 5%

Część literacko-artystyczna.

O Aryoście i Orlandzie szalonym

(z powodu czterechsetnej rocznicy.)

II.

Ariosto pierwszy raz wydał *Orlanda Szalonego* w r. 1516, drugą poprawną i bardzo zmienioną edycyę zrobił w szesnaście lat później, to jest 1532 r. i odtąd w ciągu XVI wieku liczono około sześćdziesiąt wydań w różnych miejscach. Całe Włochy go czytały, a zagranica tłómaczyła, na wszystkie niemal znaczniejsze języki. Bajka ze wszystkiemi zawikłaniami i niezliczonemi przygodami, najniepodobniejszemi do prawdy, zawsze znajdzie chętnych czytelników, zwłaszcza, jeżeli obok tego niebrak dowcipu, który nie ma ani ojczyzny, ani daty, a wszędzie się podoba, bo zrozumiały dla każdego.

Wypadałoby mi z porządku rzeczy powiedzieć coś o treści Orlanda, choćby najźwięźlej; ale niewiem co może być nudniejszego i dla piszącego i czytającego, jak oskrobywanie szkieletu, a jeszcze z poematu tak zażywnej tuszy jak Aryostowy. Mniejszaby o znudzenie siebie i drugich — nuda z pretensyą do głębokości stała się za naszych czasów dziesiątą muzą — lecz gdzie jest prawdziwy sęk, oto w samem opowiadaniu włoskiego poety, które wije się po takich labiryntach, że nawet z nicią Aryadny wydostać się z nich niesposób. Aryost jednocześnie zaczepia o kilka awantur; porzuca jedną dla drugiej, i to w najciekawszej połowie, aby do innej przeskoczyć i to gdzieś na drugi koniec świata, za to umie bardzo zręcznie przy innej sposobności wracać do przerwanego opowiadania. Jest to ulubiona jego igraszka, która jednak ma tę niedogodność, że czytelnikowi tak zamąci głowę, iż ten dobiwszy się do ostatniej, czerdziestej szóstej pieśni, sam nie wie, czy to już koniec, lub nie. Niesądzimy jednak, aby ten pozorny nieład niebył u niego wyrachowany; tej naiwności niemiał dworak poeta. W trzynastej pieśni widzimy piękną Bradamantę znajdującą się w bardzo krytycznem położeniu — nagle przez autora opuszczoną — który z tego tak się tłómaczy: Zostawmy „Bradamantę zaczarowaną, ale się o nią nietroszczmy; jak przyjdzie czas, potrafię ją wydobyć z tych sideł wraz z jej Rugierem. Rozmaitość przecież podoba się, a moje historyjki mają ten przymiot, że skacząc z miejsca na miejsce urozmaicają się, ku uciesze słuchających." Za tym aryostowym systematem przeskoków, poszedł Byron w Don Juanie i Słowacki w Beniowskim — z tą jednak różnicą, że oni przerywają swoje opowiadanie, aby o tem lub owem dowcipne lub satyryczne słówko powiedzieć, jakby w nawiasie — bynajmniej zaś nieplączą ze sobą kilku naraz opowiadań kręcących się ciągle około jakiej zakochanej pary podróżującej na hipogryfach, błądzącej po zaczarowanych pałacach, mającej do czynienia ze smokami i olbrzymami a zawsze i wszędzie bitwy tylko i same bitwy — nic też w nich niesłychać prócz mieczów dzwoniących o tarcze i hełmy.

Jednakowoż każdy może zapytać o treść Orlanda! ale cóż mu na to odpowiedzieć? Tytuł każe się domyślać, że to być musi historya szaleństw tego Paladyna pałającego miłością dla pięknej Angieliki? Gdzietam! Szaleństwo Orlanda jest tylko zwyczajnym ustępem z którym się nie spotkasz, aż kiedy przeczytasz dwadzieścia trzy pieśni, a i po dwudziestu trzech niewiele nim zajmuje się poeta. Jednakowoż zastanowiszy się bliżej, właściwym bohatyrem nie jest tu Orland, czyli Roland siostrzeniec Karola W., który w rycerskich wiekach napełnił sobą tyle poematów i pieśni wojennych, ile raczej Rugier, którego małżeństwo z Bradamantą ułożone w niebie, wydało latorośle domu książąt Esteńskich. Poemat właśnie kończy się na połączeniu tej pary; a lubo poeta kładzie pewien nacisk na Orlanda, tego rycerza *par excellence*, to mimo tego czujesz jak cię gwałtem ciągnie do Rugiera i Bradamanty, dwóch ulubionych przez niego postaci. Historyczny Orland, a raczej Roland w cień się usuwa — wielka szkoda! przez to bowiem poeta stał się dworakiem, pochlebcą w poezyi, zapominając, że tej muzie nic bardziej nieprzystoi jak niezawisłość. Kto przeczytał Orlanda, niezawodnie uczuł się jak ryba w wodzie w żywiole heroicznym i rycerskim. Nic tam nieprzeszkadza żyć w tem złudzeniu, wszystkie bowiem sprawy powszednie, pospolite, usunięte są ze sceny: a miłość i honor jedynem prawem, aczkolwiek bismarkowska: siła przed prawem, najczęściej rozstrzyga w tych pięknych kwestyach miłości i honoru. Wygląda to przecież na świat i społeczeństwo dość nienaturalne. Z tem wszystkiem trudno się oprzeć czarowi tej poezyi porywającej nas, i unoszącej ze sobą, choć rozum się opiera, nierad tonąć w marzeniach bez celu — ale wyobraźnia, kładzie tu swoje „niepozwalam" i staje w obronie tych rycerskich banialuk, powiadając: a czyż moje bujanie nie ma prawa nazywać się poezyą?

Nierzadkie są u Aryosta miejsca budzące sympatyę, między innymi ten Orland zawsze gotów ująć się za pognębionym, nawet kiedy jego serce czem innem zajęte. Z jakąż to łatwością skręca z drogi wiodącej go do ukochanej Angieliki, ażeby lecić w obronie jakiejś księżniczki holenderskiej. To znowu rąbiąc się z Ferragusem, spostrzega, że on nie ma hełmu i daje mu swój własny. Innym razem Mandrikord wyrządza mu krwawą obelgę — ale gdy widzi, że on miecza niema przy boku, sam się rozbraja i sławny swój miecz Durandal wiesza na drzewie.

Poeta ubóstwiający szwaleryę, obrzuca największą pogardą wynalazek broni palnej. Piekło, powtarza on, wyrzuciło na ziemię ten nowy rodzaj niszczenia się, przeciw któremu niczem największe męstwo. Czemuż nie znał iglicówek i Krupów? — Mógłby powiedzieć jeszcze więcej stanowczo, że jakiś czarnoksiężnik taką broń palną włożył w ręce tyrana równie podszytego tchórzem jak przewrotnego. Lecz Roland wydziera tę broń owemu tyranowi, a niechcąc i sam jej użyć, i aby jej kto inny używał, ciska ją w głębie Oceanu. Poeta wszakże dodaje (P. XI): „Ostrożność ta niezdała się na nic; nieubłagany bowiem wróg rodu ludzkiego, który wynalazł był tę broń na podobieństwo piorunu wypadającego z chmury i uderzającego w człowieka, jest tylko powtórzeniem się tego co zrobił, uwodząc jabłkiem pierwszą kobietę w raju... Piekielne to narzędzie (zatopione przez Orlanda) wydobył jakiś magik za pomocą czarów z głębi morskiej, gdzie przez wiele wieków leżało na sto sążni pod wodą; on to zaniósł je Niemcom, którym szatan tak poostrzył rozum, na nasze nieszczęście, że nareszcie odgadli do czego służy... Odtąd Włochy, Francya i inne królestwa dowiedziały się dopiero tej okropnej tajemnicy".

Aryosto zacina czasami i na ton poważny. Mówiąc o miejscach świętych, opanowanych niegdyś przez Krzyżaków, tnie taką apostrofę:

„Rycerze! wy co grotami kopii waszych powinniście podpierać tylko wiarę świętą — to przeciwnie w piersiach własnych braci ostrze topicie. O Hiszpanie, Francuzi! Germanowie, Szwajcary! gdzieindziej zwróćcie wasze podboje, szukajcie zaszczytniejszych zdobyczy! Ziemie te, gdzie dzisiaj wpadacie z żelazem, dawno już dawno wyznają Chrystusa".

Mógłby kto myśleć, że przytaczając takie ustępy, myślę brać na seryo tego poetę; ale tak nie jest, bo to właśnie, dałoby o nim najfałszywsze pojęcie. Prawdziwym charakterem tej pseudo epopei jest satyra przechadzająca się po tych oktawach pod najrozmaitszą postacią, i tam, gdzie się jej najmniej spodziewasz.

Miłość nawet, choć niby to środek ciężkości całego poematu — jest tylko żartem u niego. Prawda, że miał on najgorsze wyobrażenie o kobietach w ogólności; toż kiedy chce pocieszyć Rodomonta płaczącego nad niestałością Doralicy, każe jakiemuś oberżyście opowiadać mu historyę Astolfa i Jokondy pożyczoną z Dekameronu Boccaciusza, która ma dowieść, że niema kobiety, któraby wolną była od tego rodzaju ułomności.

Atoli nietylko płeć piękna wystawioną jest na pociski jego satyry. Zakony i zakonnice dostarczają mu nielitościwych sarkazmów — a wszystkie te złośliwe oszczerstwa, od trzystu lat kursują po świecie, i dziś jeszcze posługuje się nimi cała bezwyznaniowa prasa — co tylko dowodzi, że instytucya ta musi być najbardziej chrześciańską i ludzką, kiedy ma takich przeciwników.

Protestantyzm od swego przyjścia na świat pożyczał od Aryosta konceptów; to nic dziwnego, to też on utrzymał się tylko pożyczonemi rzeczami. Poeci XVIII wieku szczególnie zeń korzystali. Krasicki, w Monachomachii zawdzięcza mu alegoryczną figurę „niezgody".

Aryosto nieoszczędza strzał satyrycznych przy

listy zastawne towarzystwa kredytowego albo wreszcie 6% listy zastawne banku hipotecznego.

Gdyby jednak sumy powyższej w całości lub w części w ten sposób nie dało się korzystnie ulokować, natedy upoważnioną zostaje sekcya skarbowa do umieszczenia takowej w jednej z tutejszych instytucyj pieniężnych, jednak nie na mniejszy procent jak 5½%.

R. m. Rapoport wnosi, aby tylko przyjąć wniosek ostatni sekcyi skarbowej, gdyż teraźniejsza chwila nie jest korzystną do zakupywania papierów lokacyjnych z powodu ich wysokiego kursu.

R. m. Fink jest również za ulokowaniem powyższej sumy w instytucyach pieniężnych, które dają pewną rękojmię a nie w papierach.

R. m. Birnbaum i Tarasiewicz popierają wniosek sekcyi skarbowej, który podczas głosowania zostaje w całości przyjęty.

Po załatwieniu tego wniosku zaprosił prezydent radców m. na pogrzeb X. biskupa Wojtarowicza, mający się odbyć nazajutrz o godzinie 9-ej z rana — i przystąpiono do porządku dziennego.

(Dokończenie nastąpi).

Od posła Polanowskiego otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 120 *Czasu* korespondent pod znakiem *(E.)* Lwów 28go maja 1) przedstawia moją przemowę w sprawie „Proświty" niejako jako skutek wywołany wnioskiem p. Kamińskiego i towarzyszy; 2) zarzuca tendencyjne zestawienie z broszurek dawniejszych, i twierdzi dalej, że działam wywlekając dawne rzeczy; nakoniec 3) twierdzi, iż uznano, że przemowa mija się z prawdą.

Co do 1) mogę postawić świadków wiarogodnych, że tydzień, zanim komukolwiek było wiadome postawienie wniosku p. Kamińskiego, miałem w ręku broszury i ustępy tłomaczone, że przed przemową moją najmniej 40 posłów z koła polskiego wiedziało, że i co będę mówił; 2) broszurki, które miałem zaszczyt złożyć na stół wys. Izby, wszystkie wydane w r. 1874; 3) nigdy nie mijałem się z prawdą, i do ostatniego tchu mego życia tendencyjnie działać nie będę, ale też nigdy nie zejdę ze stanowiska Polaka i katolika.

Ostrów-Krystonopol 1 czerwca 1875.

Z głębokiem poważaniem
Stanisław Polanowski
poseł żółkiewski.

Namiestnik mianował adjunkta powiatowego Wiktora Śliwińskiego i koncepistę namiestnictwa Karola Mühlnera komisarzami powiatowymi, tudzież praktykantów konceptowych Wincentego Pola i Antoniego Hołodyńskiego koncepistami namiestnictwa; komisarza zaś powiatowego Józefa Osypanka przeniósł z namiestnictwa do Tłumacza.

Wiedeń 2 czerwca. Wspomnieliśmy już wczoraj na innem miejscu o mowie węgierskiego ministra spraw wewnętrznych p. Tiszy, jaką tenże miał 31 b. m. do wyborców swoich w Debreczynie. Ważniejsze ustępy tej mowy są następujące:

„Już 1 listopada 1873 oświadczył lewy środek, że [illegible] pragnie podjąć się tego [illegible]. Lecz wówczas pozostało to bez skutku. Proces rozkładu tymczasem owładnął inne stronnictwa i nam nastąpiło przesilenie bez przyczyny parlamentarnej. Kiedy środek lewy widział to [illegible] dłużej potrwają, nie wyniknie dla kraju z tego powodu niebezpieczeństwo. Nieprzyjaciele przepowiadali już jego upadek. Tak nadeszła trzecia sesya sejmowa. Przekonano się, iż pomódz trzeba, lecz że wśród tych stosunków pomoc jest niemożebną. To skłoniło mnie, aby porzucając to, co i tak się teraz osiągnąć nie dało, wpływać na zjednoczenie się stronnictw, lecz nie za kulisami, ale w parlamencie."

Dalej rozwijał mowca przyszłe zadania rządu i rzekł, że przesadne nadzieje są niebezpieczne, dla tego też żadnych świetnych nie robi obietnic, spodziewa się jednak, że jeśli istnieć będzie stronnictwo liberalne i rząd na niem oparty, natenczas w kilku latach osiągnąć będzie można ład w sprawach krajowych.

„Naprzód potrzebną jest reforma administracyi, potem polepszenie stosunków handlowych i przemysłowych. Lecz spodziewać się tego po rewizyi związku cłowo-handlowego, byłoby łudzeniem się. Kraj nie może odłączać się od Austryi; rewizya traktatu musi się dokonać na zasadzie przyjacielskiej ugody z drugą połową. W ogóle niemoże obiecywać cudów lub coś niemożebnego. Od kraju będzie zawisłem, czy zaufa tym, którzy gorliwą pracą wszystko pragną osiągnąć. Rząd teraźniejszy nie może się powołać na wielkie rezultaty, czyni jednak wszystko, co może wyjść na dobro kraju."

W końcu wspomniał mowca o sprawach kolei żelaznych, a gdy skończył, okrzyki eljen powtarzały się niezliczone razy. Wezwany, aby przyjął mandat, oświadczył Tisza znów wśród grzmotu oklasków, iż takowy przyjmuje.

Rosya.

Mówiliśmy niedawno o okólniku ministra sprawiedliwości Panina w przedmiocie wzrastających knowań socyalistycznych w Rosyi. Znaliśmy treść tego okólnika, owszem był dotąd tajemną, a przynajmniej nieogłoszoną. Teraz *Gazeta Narodowa* podaje ów ciekawy dokument z pisma londyńskiego *Wpierod*, powtarzamy go według jej tłumaczenia:

Minister sprawiedliwości.
Jego Ekscelencyi takiemu to.
Jaśnie Wielmożny Panie!

W obecnym czasie, w różnych okolicach państwa moskiewskiego objawiły się próby najbardziej występnej propagandy, propagandy, która dąży do wywrócenia wszelkich podstaw religii, moralności i własności.

Wyznawcy tych rzekomych socyalistycznych i komunistycznych teoryj, pragnęliby nietylko obalić obecny państwowy i polityczny ustrój, ale i wszystkie główne podstawy cywilnego i prawnego porządku.

Zbrodnicze te knowania są przedsiębrane i karane, przy ścisłem zastosowaniu kodeksu karnego, i władza sądowa ma tu przed sobą szerokie pole do obrony państwa i narodu, przeciwko zgubnym ponieniom dążnościom. Niema żadnej wątpliwości, że sądowe instytucye godnie spełnią wysokie zadanie obrony bezpieczeństwa publicznego, które to zadanie jest jednym z najważniejszych celów dobrze funkcyonującej sprawiedliwości.

Ze smutkiem wypada wyznać, że złe, o którem mowa, zapuściło tak głęboko korzenie, że sądowe przedstawienie nie wystarcza, że w społeczeństwie zgubne teorye nie napotykają dość silnego i energicznego potępienia.

W drodze sądowej można uderzyć tylko na przestępców rzeczywistego prawa; — ale lekkomyślne schlebianie, lub wspólczucie milczenia wobec pewnych czynności nie są przez prawo karane, a jednak nie można pociągać do odpowiedzialności. Tego się nadużywa. Ludzie, których społeczne i urzędowe stanowisko powinno służyć za gwarancyę, że nie [illegible] rewolucyjną propagandą, a tem bardziej nie mogą być posądzeni o sympatye dla takowej, są obojętnymi widzami rozwijającej się zarazy, i często uważają za właściwe okazywać względność wobec zbrodniczych zasad i przedsiębiorców tych zbrodni, które przedsiębierze dla podnoszenia demagogów.

Postępując w ten sposób, ludzie ci popierają pośrednio dążności wrogie społecznemu ustrojowi, i przyczyniają się do powiększenia liczby ofiar. Oczywiście, że przyjdzie czas, w którym ludzie ci sami pojmą błąd swój, podobnie jak rodzice, którzy przez niedostateczny nadzór nad dziećmi swemi, przyczynili się w przepaść nihilizmu, żałują dziś, że tak postępowali. Ale czy opamiętanie się to nie przyjdzie za późno? czy nie będzie już bezowocnem?

Dla zapobieżenia temu, potrzeba, aby dopóki jeszcze czas, wszystkie zdrowo myślące żywioły w społeczeństwie, wystąpili przeciwdziałania nie tylko na drodze urzędowej, ale i w życiu prywatnem, wpływowi i rozszerzeniu się tych zgubnych i wrogich społeczeństwu zasad. Przy tem należy, aby uczciwi ludzie potępiali zasady te głośno, otwarcie i stanowczo, gdyż tylko w ten sposób może się wyrazić niezależność każdego zdrowo myślącego człowieka.

Uważałem, iż obowiązkiem moim było wypowiedzieć W. E. te myśli, w tem przekonaniu, że owo głośne potępienie, o którem wyżej mówię, może mieć tem więcej wagi, jeśli wypowiedziane będzie przez osoby należące do sądownictwa, gdyż osoby te należą do rzędu najukształceńszych, a tem samem posiadają wszelkie warunki niezależności. Udzielając Waszej Ekscelencyi uwag tych, pozostawiam uznaniu jego zakomunikowanie niniejszego pisma urzędnikom sądów, zostających w zarządzie W. E.

Racz przyjąć W. E. zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakiemi zostaję i t. d.

(podpisano) hr. *Panin.*

Nr 15, 7 stycznia 1875 Petersburg.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 1 czerwca wniósł Russel udzielenie Izbie wymienionych między Anglią i państwem Niemieckiem, Francyą, Rosyą, Włochami, Belgią, Holandyą, Hiszpanią i Portugalią korespondencyj dyplomatycznych, o ile te odnoszą się do utrzymania pokoju europejskiego. Russel wyraził zapatrywanie, że Anglia równie jak w r. 1814 i teraz utrzymać winna traktaty z innemi mocarstwami, aby te wspólnie z Anglią wszelkiej nowej wojnie przeszkodziły.

Sekretarz stanu Earl Derby odpowiedział, iż pojmuje zupełnie naturalną i usprawiedliwioną ciekawość tych, co uważnie w ostatnich tygodniach badali przebieg spraw zagranicznych, jakoteż i pragnienie ich otrzymania dokładniejszych wyjaśnień. Rząd nie chce nic zatajać z tego co czynił, niepodobna mu jednak dać dokładne i ściśle przedstawienie tego, jeżeli nie chce robić użytku z poufnych zwierzeń o zamiarach i polityce rządów zagranicznych. Podniosłyby one stanowczo protestacyę przeciw podobnemu zakomunikowaniu. Ogłoszenie miałoby i to następstwo, że na przyszłość wstrzymanoby się od podobnych informacyj dyplomatów angielskich, a w obec innych mocarstw udzielenie zupełnej korespondencyi, byłoby niesprawiedliwością. Częściowe i urywkowe ogłoszenie mogłoby tylko doprowadzić do błędnego pojmowania, mianowicie ze względu na okoliczność, że przyczyny zaniepokojenia są tego rodzaju, że z natury swój łatwo powtórzyćby się mogły, jakkolwiek mniema i ma nadzieję, że się nie powtórzą.

Nie zdaje się leżeć w interesie pokoju europejskiego, aby szczegółom przedmiotu spornego większy jeszcze dać rozgłos. Ogłoszenie korespondencyi nie jest przeto do życzenia.

Jednak publiczność ma prawo być zawiadomioną o tem, co rząd uczynił, aby tenże nie odpowiadał za politykę, której ani pochwala, ani przyjmuje. Do tego co już wiadome, mało tylko dodać może. Wiadomo, że przed kilku tygodniami powstało głębokie zaniepokojenie pod względem stosunków między Niemcami i Francyą. Osoby najwyższego znaczenia w Berlinie oświadczały głośno, że armia francuska stała się przedmiotem niebezpieczeństwa dla Niemiec, gdyż niezmiernie zwiększone stosunki liczebne tejże jawnie przemawiają za zamiarem, że wkrótce wojna będzie wznowioną i dodawano, że jeżeli Francya obstawać będzie za zaczepką Niemiec, te mogłyby się czuć skłonnemi dla własnej obrony pierwszy cios wymierzyć. Podnoszono, że jakkolwiek Niemcy nie życzą sobie wojny, jednak potrzebnem byłoby, aby Francya armię swoją znacznie zredukowała, aby pokój zapewnić.

Ambasador niemiecki wyrażał się niejednokrotnie w tym duchu, co jak się samo przez się rozumie, wywołało obawy i niepokój we Francyi. Rząd francuski zaprzeczył natychmiast wszelkiemu zamiarowi wojennemu. Rząd tutejszy przyjął zapewnienie to za szczere i był zdania, że żaden francuski mąż stanu nie może wznowienia wojny brać na seryo, owszem wydaje się bardzo naturalnem, że Francya po klęskach i upokorzeniu, jakich doznała, pragnie posiadać armię, któraby jej nie tylko wewnątrz dostateczną powagę, lecz i w obec Europy nadawała wpływ, do jakiego rząd francuski sądzi mieć słuszne prawo. Główna trudność zależała na tem, że Francuzi nadawali sobie pozór, jakoby obaw Niemiec za prawdziwe i szczere uważać nie mogli. Poczytywali oni raczej ożywione ze strony niemieckiej przedstawienia za pretekst do wznowienia wojny. Rząd angielski był zdania, że nieporozumienie takie rychło doprowadzić może do najgroźniejszych następstw, gdyż najbliższy krok Niemiec mógł się zasadzać na tem, iżby do Francyi wystosowały formalne wezwanie o zaprzestanie reorganizacyi armii. Rządowi francuskiemu bardzo byłoby trudno uledz temu wezwaniu. Mężowie stanu francuscy, znaleźliby się owszem, jak się samo przez się rozumie, zniewoleni upatrywać w postępowaniu Niemiec pretekst do wojny i nie tylko nie redukować armii, lecz przyspieszyć przygotowania wojenne. Podejrzenie Niemiec znalazłoby przez to potwierdzenie i sytuacya jeszcze bardziej stałaby się zawikłaną.

Rządowi angielskiemu wydawało się wśród takich okoliczności nadzwyczajną być zasługą, uspokoić o ile można bez ostentacyi, obustronnie istniejące obawy.

Gdy dwa wielkie narody stoją na punkcie rzucenia się na siebie, trudno jest, jeżeli nie niepodobna, sąsiadom, przeszkodzić im w tem. Jeżeli jednak służące temu za podstawę uczucie nie tyle jest nieprzyjaźnią, ile raczej do najwyższego stopnia posuniętem niedowierzaniem, pozostaje jeszcze miejsce dla dobrych usług trzecich.

Rząd angielski wychodził z tego zapatrywania, że Francya nie zamierza wznowienia wojny i był również przekonanym, że i Niemcy nie dałyby się porwać bez prowokacyi do kroków nieprzyjacielskich, aby zagładę dotychczasowego nieprzyjaciela uzupełnić.

Rząd rosyjski ożywiony szczerem pragnieniem utrzymania pokoju, tak samo się zapatrywał. Odwiedziny Cesarza Aleksandra w Berlinie dały stosowną sposobność wyrażenia tego zapatrywania.

Rząd angielski spełnił więc swój obowiązek i rezultat został osiągnięty bez żadnych ofiar ze strony kraju. Rząd angielski nie przyjął żadnych zobowiązań ani w teraźniejszości, ani na przyszłość i gdyby jutro gabinet podał się do dymisyi, następny gabinet nie będzie w żaden sposób związany.

Polityka nieinterwencyi jest zapewne przez rząd angielski najbardziej faworyzowaną, lecz nie oznacza ona polityki izolowania się lub obojętności, a mianowicie nie oznacza, że Anglia nie ma interesu w utrzymaniu pokoju europejskiego (oklaski). Gdy Granville wyraził swoją adhezyę do postawy rządu, wniosek Russella został odrzucony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Wczoraj w chwili zamknięcia dziennika doszła nas bolesna wiadomość o zgonie Józefa Kremera. Imie to zbyt głośne w literaturze i umiejętności, aby strata, jaką naród ponosi, potrzebowała dla kogokolwiek objaśnienia. Dziś pospieszamy zamieścić kilka dat z pracowitego żywota, który biografom bogatego dostarczy materyału. Ś. p. Józef Kremer urodził się w r. 1806 w Krakowie, gdzie też początkowe pobierał nauki, następnie na uniwersytetach w Berlinie, Heidelbergu i Paryżu gromadził obszerny zasób gruntownej wiedzy i czerpał ze źródeł rozbudzonej podówczas filozofii niemieckiej. W r. 1831 bierze udział w powstaniu, służył w artyleryi przy jednej armacie z towarzyszem naukowego zawodu Karolem Libeltem. Ranny wyszedł z kampanii oficerem. Pracowitego i świetnie zapełnionego zawodu naukowego niepodobna objąć w krótkiej wzmiance; oto tytuły głównych dzieł, co równy wywierały wpływ na umysły ile współczesny rozwój poezyi: *Fenomenologia ducha*, *Wykład systematyczny filozofii*, *Listy z Krakowa*, *Podróż do Włoch*, *Estetyka*. Od r. 1850 objął Kremer katedrę filozofii i estetyki na uniwersytecie jagiellońskim, gdzie też piastował kilkakrotnie godność rektora i dziekana. Świetność swego stylu przeniósł Kremer do wykładu uniwersyteckiego. Pracował też niezmordowanie jako profesor, nieledwie byłby skonał na katedrze, bo niepozwalał sobie nigdy przerwy i odpoczynku. Ścisłość w pełnieniu obowiązków łączył z ujmującem obejściem, gruntowność naukową z humorem towarzyskim. Uczynny, koleżeński, łatwy w pożyciu, nieskalanego charakteru, zjednywał sobie przyjaźń kolegów a cześć ogółu. Nie odpoczął nawet w pracy, gdy już rak toczył ciało, a wiek odejmował siły, umysł jego zachował do końca nietylko trzeźwość, ale właściwy mu wdzięk. Mimo wzmagającej się choroby Kremer wykładał jeszcze przed dwoma miesiącami, a tłumiąc cierpienia przewodniczył niedawno jeszcze na posiedzeniach komisyi filozoficznej w Akademii. Jak słowem tak i piórem pracował do końca, czego dowodzi wychodząca obecnie w Bibliotece warszawskiej najświeższa rozprawa, a na biurku pozostał niedokończony rękopis *O obłędzie bezwyznaniowości*. Filozof ten bowiem doszedł do gorącej wiary, którą pogodzić umiał z całym aparatem filozoficznym, jaki wyniósł ze szkoły niemieckiej i na polski przemienił system. Wysoki zmysł estetyczny i krytyczny łączył się w Kremerze z gorącą miłością pamiątek narodowego, a zwłaszcza rodzinnego Krakowa, któremu w *Listach z Krakowa* cenny postawił w piśmiennictwie pomnik. Temu też zawdzięczał popularność swego imienia, które we wszystkich prowincyach polskich ogólną wzniecało sympatyę. W dziełach i w życiu wyznawał się chrześcianinem. Skończył po katolicku wezwawszy w przededniu śmierci X. dziekana Serwatowskiego, który go na drogę wieczności śś Sakramentami opatrzył.

Józef Kremer był wskazanym członkiem nowej Akademii, w której też objął przewodnictwo jednego Wydziału, był członkiem wielu towarzystw uczonych zagranicznych, a za tyle zasługi ozdobił go NPan orderem korony żelaznej.

— Od Prezesa Akademii umiejętności dochodzi nas następujące pismo:

Prezes Akademii uprasza Członków tejże zwyczajnych i nadzwyczajnych, aby dnia 4 czerwca (w piątek) o godzinie 4¾ celem oddania należnej czci i ostatniej posługi ś. p. Dr Józefowi Kremerowi, Członkowi Akademii i Dyrektorowi Wydziału historyczno-filozoficznego zebrać się zechcieli w gmachu akademickim przy ulicy Sławkowskiej.

— O ile ś. p. biskup Wojtarowicz za życia unikał wszelkiej ostentacyi i objawów czci, o tyle pogrzeb jego, który się dziś odbył, dowiódł jak społeczeństwo nasze umie uczcić ciche cnoty kapłańskie i pasterskie zasługi. Pogrzeb niezrównanej świetności był też hołdem pośmiertnym, na który się złożyło zarówno duchowieństwo całego niemal kraju, jak i świeckie obywatelstwo wszystkich warstw. Zgromadzenie duchownych świeckich i zakonnych, uświetniło przybycie X. biskupa Pukalskiego, następcy X. Wojtarowicza, w zarządzie dyecezyą tarnowską, całej niemal kapituły tarnowskiej, X. Hirschlera biskupa przemyskiego i wielu innych dostojników kościelnych. Kapituła krakowska wraz z administratorem X. biskupem Gałeckim, uzupełniała to spotkanie kapłanów przy trumnie zacnego pasterza. Po wotywie, którą celebrował X. biskup Pukalski i sumie odprawionej przez X. biskupa Gałeckiego — wstąpił na kazalnicę X. kanonik Golian, czerpiąc z pięknego żywota zmarłego nauki o obowiązkach pasterskich, o hierarchii kościelnej i jedności biskupów z duchowieństwem i wiernymi.

Po odśpiewaniu *Castrum doloris* wyruszył pochód pogrzebowy o godzinie 2-ej z kościoła św. Floryana przez miasto na cmentarz. Kondukt prowadził biskup Pukalski w otoczeniu około dwóchset kapłanów i zakonników. Obchód ten co się snuł przez połowę miasta, przedłużały wszystkie bractwa, cechy i korporacye, równie jak ubodzy z Towarzystwa Dobroczynności, sierotki z ochronek i t. d. Za trumną postępował nader liczny zastęp obywatelstwa od najwyższych szczebli społecznych, aż do tłumów ludu. Burmistrz Dr. Zyblikiewicz w otoczeniu radców miejskich, zwierzchnicy władz, profesorowie uniwersytetu, członkowie Akademii, zgoła nikogo nie brakowało z przedstawicieli instytucyi naszego miasta. Udział ten ogólny, jeśli jest dowodem osobistej czci, jaką sobie zjednał zmarły biskup, to także jest dowodem gorących uczuć religijnych naszej społeczności.

— Wczoraj po południu arcyks. Jan Salvator o mało, że nie uległ wypadkowi. Jadąc powozem z ulicy Floryańskiej w rynek uderzył o wóz chłopski nadjeżdżający z ulicy Mikołajskiej. — Woźnica arcyksięcia chcąc uniknąć wypadku skręcił nagle w bok, w skutek czego zawadził o słupek żelazny przy hotelu Drezdeńskim. Uderzenie było tak silne, że dyszel się złamał, rzemienie się zerwały, a woźnica spadł z kozła, cugli jednak nie puścił. Stojący zwykle przy hotelu Drezdeńskim posługacze publiczni pośpieszyli z pomocą, a tak powiodło się ochronić od dalszego następstwa. Arcyksiążę odjechał dalej doróżką.

— Przy zwłokach ś. p. ks. biskupa Wojtarowicza przytrzymano wczoraj złodziejkę, która przybliżyła się do trumny i całując niby z wielkiego uszanowania ręce zmarłego, ściągała pierścień z palca.

— Dowiadujemy się, że zostały już zaprowadzone pociągi spacerowe do Krzeszowic w warunkach tych samych, co roku przeszłego.

— Tak zwana c. k. *Oekonomieverwaltung* w Krakowie rozesłała kurendę do trafikantów zalecając im pewną lwowską firmę jako najtańsze źródło do nabycia nowych metrycznych ciężarów. Wiadomo nam, że przedłożone cenniki tych artykułów dotyczącym władzom przez tutejsze firmy są niższe, ale gdyby nawet równe były ceny, to przecież i tak, samo porto za sprowadzenie ze Lwowa do Krakowa i w ogóle do zachodniej części Galicyi, jużby stanowiło znaczna nadwyżkę kosztów. Czy świetna *Oekonomieverwaltung* nie zna tutejszych cenników? Przypuszczamy, że owa kurenda polega chyba na jakiem nieporozumieniu.

— Wychodzi w Krakowie przekład francuskich dzieł jednego z naszych najznakomitszych poetów p. t. *Oeuvres choisies* de Jules Słowacki, podjęty przez p. Juliusz Mien. W pierwszym zeszycie, który właśnie opuścił prasę znajduje się wierszem z wiernym kolorytem oryginału oddana prześliczna poezya: „Arab." Zważywszy trudność przelewania w obec formy i na obcy język arcydzieł, przyznać trzeba, że tłumacz z powodzeniem wywiązał się z zadania.

— **Jasło** 1go czerwca.

(...i.) Jeszcze o Radzie powiatowej jasielskiej. Jak wiadomo przez rezygnacyę Radnych z grupy większej posiadłości. Rada czując się niekompetentną, przestała niemal zupełnie funkcyonować Więc Namiestnictwo rozpisało corychlej ponowne wybory z grupy większych posiadłości, z których to wyborów w kwietniu r. b. przeprowadzonych, wyszli ci sami Radni. Otóż dnia dzisiejszego miało się odbyć pierwsze zebranie pełnej Rady nowemi wyborami uzupełnionej. Gdy jednak zaraz na początku posiedzenia, nowowybrani Radni z większych posiadłości rezygnacyę swoją ponowili, oświadczyli Radni z miast, że pragnąc raz położyć kres tym rozterkom w powiecie i doczekać się nareszcie zbiorowej pożytecznej pracy w tej Instytucyi powiatowej, także oni składają mandaty, w tym celu, by nowy wybór i ponowne ukonstytuowanie całej Rady, uchyliło dalsze niesnaski. Do tego ruchu przyłączyli się także Radni włościanie. Teraz nieulega przeto już żadnej wątpliwości, że cała Rada na nowo wybraną być musi i nareszcie po tak długim zmarnowanym przeciągu czasu, regularnie funkcyonować rozpocznie. A najwyższy czas by wziąść się na seryo do spraw powiatu, inaczej reprezentacya autonomiczna jasielskiego powiatu, zdyskredytuje się na długo. Tymczasem niewspominając już innych spraw, starania o Gimnazyum i o Sąd kolegialny w Jaśle, wymagają koniecznie zbiorowych sił powiatu. Nie tracimy nadziei, że ponownym wyborem ze wszystkich grup wyborczych, uda się sprowadzić to pożądane połączenie, co daj Boże.

Z lokalnych wiadomości donoszę, iż mieszkańcy Jasła zdziwieni zostali dzisiaj widząc powierzchnią rzeki Jasiołki pokrytą ropą naftową. Woń nafty rozchodziła się daleko, albo więc wśród deszczów ulewnych odkryło się gdzie przy brzegu źródlisko nafty, albo też rozerwała woda rezerwoary naftowe w Ropiance lub Chorkówce, a nagromadzone zapasy spłynęły marnie. W każdym razie mieliśmy niezwykłe widowisko rzeki naftą płynącej, jednak warstwa ropy była tak cienką, że jej zebrać nie

lada sposobności, a sposobność sama się nastręcza w tem mnóstwie najdziwaczniejszych przygód, którym i kula ziemska niewystarcza, kiedy scenę przenosi nawet na księżyc. Śmiejąc się ze wszystkiego, choć przed chwilą zdawało się, że wzruszony na seryo, miewa niekiedy miejsca patetyczne, jak ustęp o dwóch rozkochanych: Geniewrze i Aryodancie; utrzymują też, że w Geniewrze odmalował swój romans, a więc w tym przypadku czuł rzeczywiście. Ale to wyjątkowy tylko *casus*; bo jeżeli mu się trafi opowiedzieć jakąś istotnie patetyczną scenę, jak n. p. kiedy Orland miłujący nad wszystko Angielikę zachodzi w jakąś dziką okolicę i tam w grotach, na skałach i na drzewach znajduje imie Angieliki i Medora wypisane wszystkiemi literami, lub w powiązanych ze sobą cyfrach, z dodatkiem czułych sentencyj, a na dobitek zaszedłszy do chaty pasterza postrzega na ręku jego połowicy bransoletkę, którą był niegdyś ofiarował Angielice, (pokazuje się, że bransoletki zawsze odgrywały ważną rolę zdrajców) i do głębi wstrząśniony niewiernością kochanki, niewiernością afiszowaną po drzewach i skałach, dostaje pomięszania zmysłów: wali skały, drzewa wyrywa z korzeniem, i zamąca te czyste zdroje w których się przeglądała piękna twarzyczka wiarołomnej... Zdradzona miłość, ktora prowadzi do straty zmysłów, z natury swojej ma coś patetycznego. Scenę tę można oddać w sposób wzruszający za pomocą wyobraźni, na której nie zbywało Aryostowi, bo często jej nadużywał; atoli żeby w usta Orlanda, lub innego nieszczęśliwego i zdradzonego kochanka włożyć wyrazy odpowiednie jego stanowi duszy, na to potrzeba serca, potrzeba czuć nie ledwo te same męczarnie. Na nieszczęście Aryost nigdy nie umiał wydobyć ze siebie tego głosu prawdziwej namiętności; silne uczucie było mu obcem. Człowiek dowcipny, zajęty swojemi wygódkami, niezmiernie regularny w trybie życia codziennego, zresztą bardzo miły w towarzystwie, ale co najmniej skłonny do zakochania się. Nic więc dziwnego, że żale i narzekania jego kochanków i kochanek są podobne do rozpraw w których znajdziesz pełno trafnych argumentacyj, porównań, poglądów, ale ani jednego jęku, któryby z serca wychodził.

Na próbkę przytoczę co Rodomont mówi przekonawszy się o niewierności Doralisy:

„O lekkomyślna kobieto! jakże Ty łatwo się zmieniasz! sama natura twoja jest już przeciwieństwem wierności! kto ci zawierzy, pożałowania godzien...

„Niewdzięczna! ani tyloletnie zasługi moje, ani miłość której dałem tysiączne dowody, nie potrafiły ustalić twego serca, ani zapobiedz nagłej onego zmienności! Jednak odepchnęłaś mię, to przecież nie dlatego, że Mandrikort przystojniejszy odemnie — o nie. Jakaż więc przyczyna mojej niełaski? chyba ta jedna — że jesteś kobietą.

„O płci zbrodnicza! natura wydała cię na świat tylko na nasze pognębienie i karę... bez ciebie człowiek byłby szczęśliwszym i t. d.

Urywam tę długą diatrybę nie bez retorycznego talentu ułożoną, ale niechby tę samą sytuacyę wziął jaki prawdziwy poeta, pewnie mniejby rozprawiał i argumentował, a więcej wzruszył i rozrzewnił, bo szedłby za głosem serca, którego muzyki Aryost wcale nie rozumiał. Cudowność, jak się spodziewać należy, jest jedną z tych ingredyencyj, bez której, podług ówczesnej poetyki nie mogła egzystować epopeja, a Orland właśnie miał do niej pretensyę, przynajmniej włoscy literaci bez żadnej ceremonii bratali go z Iliadą i Odysseją. Cudowność też niemałe zajmuje miejsce w poemacie Aryostowym. Jakiegoż ona rodzaju? i gdzie jej źródło? Wiemy że Aryost żył w wieku najsilniejszego odnowienia klasyczne literatury — nie mógł też niehołdować mitologii. Chociaż tedy figurują u niego nieuniknione Neptuny, Proteusze, Wenery, Cerbery i różowe palce jutrzenki, z tem wszystkiem są to tylko komparsy.

Poeta wyłącznie czerpie swoją cudowność ze Wschodu, z tysiąca Nocy — w czem poszedł za wszystkiemi romansami szwaleryi, które przyjęły tę barwę przez styczność z islamizmem. Nie znajdzie u niego ponurych legend, północnych, tych cmentarnych fikcyj, gdzie umarli mają wpływ na żywych. Szekspirowskie czarownice warzące smołę nieharmoniowałyby z jego słoneczną wyobraźnią płodzącą jeniusze, feje, karły, olbrzymy, smoki i różne potwory — tę prawdziwą zwierzynę dostarczającą łupów jego bohaterom. Cały ten świat czarodziejski stworzony przez poetę, oddany jest na usługi pięknych pań i kawalerów; jeżeli potrzeba pałacu, pałac staje w okamgnieniu; jeżeli potrzeba się przenieść o tysiąc mil, choćby na księżyc — posłuszne wróżki i jeniusze w mig to sprawią, jak djabeł Twardowskiego.

Co jeszcze należy do charakterystyki Aryostowego sposobu, że poeta w swoich fantazyjnych opowiadaniach chce być poważnym, i ma pretensyę do wielkiej dokładności; i tak: często powołuje się na uczone powagi, które sam sobie wymyśla; podaje liczby dokładne aż do halerza; wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, aby tylko być dokładnym. Jakoż między innymi powiada, że w szturmie na mury Paryża padło 11,028 Saracenów, ani mniej ani więcej. Podobnież jeżeli mówi o mieczu lub tarczy którego rycerza, wyjaśnia zkąd pochodzi i w czyjem była ręku, nim się dostała do tego lub owego. Atoli w żadnym przypadku tak sobie nie dozwolił nablagować, jak przy owej kotarze nad łóżkiem nowożeńców Rugiera i Bradamanty. Jest to sam koniec 46 pieśni. Kotara ta — mówi on — była utkana przed dwoma tysiącami lat. Utkała ją własnemi rękami księżniczka trojańska Kassandra i darowała ją bratu swemu Hektorowi. Atoli po zabiciu go, gdy wielkie klęski spadły na Troję, kotara dostała się Menelausowi, który przypłynąwszy do Egiptu, dał ją Proteuszowi — a potem koleją różnych sukcesyj przez wszystkich Ptolomeuszów dostała się do Kleopatry. Okręty Agryppy wzięły ją z innemi łupami i zawiozły do Rzymu, gdzie się dostała Augustowi, potem Tyberyuszowi, aż do Konstantyna, który przenosząc stolicę do Bizancyum, zabrał ze sobą ten szacowny sprzęt... Teraz wróżka Melissa ma go z nad brzegów Bosforu sprowadzić do Paryża, dla przyozdobienia nim sypialnej komnaty Rugiera i Bradamanty...

Zapyta kto, dla czego nie Andromacha lub Polixena haftować miała tę kotarę, a tylko Kassandra? Ma to swoje znaczenie. Kassandra, jak wiemy, była obdarzona duchem wieszczym, a ponieważ umiała czytać w przyszłości, wyhaftowała więc rodowód potomków rodu Hektora i ciągnąc go przez wiele wieków i pokoleń, zatrzymała się dopiero na Hipolicie, którym nie był kto inny jak kardynał Este — jego, tak źle wybrany protektor — Dworska muza jenialną była w sztuce pochlebiania; jeśli w zarysie utworu, w wynalezieniu nowych motywów artystycznej kompozycyi koncept nieraz szwankował, to zawsze się udał, jeśli szło, aby podkadzić.

Aryosto miał wysokie zdolności, to pewna; ale wrzucony w miękkie i czcze życie dworskie stracił hart i sprężystość ducha, przez co nie mógł się nigdy podnieść w wyższe sfery poetycznych natchnień. Co do siły wyrażenia, faktury wiersza, obfitości zdań, wielkiej płynności stylu i tej finezyi, która w każdej rzeczy od razu schwyci stronę śmieszną, kładą go w pierwszym rzędzie między poetami włoskimi. Przy takiej biegłości w sztuce i takiej znajomości klasyków — na nieszczęście nie obrał sobie żadnego celu — tak samo jak nie miał żadnej wyższej zasady w życiu. Ogromny Orlando jest napisany bez celu, bo przecież celem nazwać nie można zręczności sypania kadzideł... Jeżeli chciał zdyskredytować i raz na zawsze zamknąć erę szwaleryi, tak jak to zrobił Cerwantes w Don Quixocie — to nie był czas po temu, bo jeszcze wtedy na seryo brano rycerstwo, jak świadczą owe walki Karola V z Franciszkiem I, turniej, w którym Henryk II padł zabity — i tyle innych prawdziwie rycerskich postaci... Zresztą on sam w jednej pieśni wydrwiwa rycerstwo, w innej sławi je pod niebiosy — a nad wynalazkiem prochu widzieliśmy wyżej, jak ubolewa, ledwo nie płacze...

Zapytajmy jednak, dla czego pomimo tylu ujemnych stron i niedoskonałości Orlanda, poemat ten miał tak szaloną popularność, że imię poety żyje w pamięci wieków i po czterystu latach hołd uroczysty odbiera? Zapewne przypisać to można wielkiej żywości jego malowideł, trafności i wdziękowi słowa i temu sposobowi, co to opowiada jak od niechcenia, który to sposób bardzo jest u Włochów ceniony; rzadko bowiem spotkać u nich pisarza, któryby rzecz swoją oddał bez pretensyi zawiłych frazesów i bez reminiscencyi klasycznych.

Orland szalony najlepszym jest dowodem, że książki żyją — stylem.

można było. Zresztą mamy tu ciągle ulewne deszcze z grzmotami i piorunami, a ziemia tak wodą przesycona, że nawet trawy róść nie chcą.

— *Kuryer Poznański* w numerze wtorkowym zarzuca nam, iż 25 maja pisaliśmy, że pierwsi podaliśmy wiadomość o zmianie zaszłej w stosunkach kolegium katolickiego w Petersburgu do Rzymu, a 26 maja, iż możemy to datami wykazać. Pisaliśmy to dla tego, że pierwszą wiadomość o zmianie tej zamieściliśmy „w przeglądzie“ numeru z 8 kwietnia. Powtórzyliśmy ją bardziej szczegółowo w numerze z 22 kwietnia dodając, że czekamy dalszych objaśnień. Objaśnienia i potwierdzenia naszej wiadomości otrzymaliśmy w liście z Rzymu z 16 maja, a zamieściliśmy w Num. 21 maja. *Kuryer* otrzymał te same wiadomości z Rzymu w liście jak powiada z 15 maja a umieścił w numerze z 20go maja. Zdawało nam się, że wiadomość zamieszczona 20 maja, w piśmie, które na numerze kładzie datę tego dnia, w którym wychodzi, a 21 maja w drugiem piśmie które numera swe antydatuje, ukazała się „prawie równocześnie“ i tak też napisaliśmy— w czem *Kuryer* upatruje „drażliwość.“ Mniejsza o to. Szkoda tylko, że przy tej sposobności nie powiedział *Kuryer* wyraźnie, że w tej sprawie nie chodzi o konkordat, tylko o stosunek kolegium katolickiego w Petersburgu do hierarchii kościelnej, bo to było powodem do niepotrzebnych zaprzeczeń ze strony rosyjskiej.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 387 zawiera: „Tomasz Dziekoński“ (z drzeworytem);— „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Pożar w Międzyrzeczu (z drzeworytem);— „Wiosna“ (drzeworyt); — „Przygody pp. Marka i Agapita“ (dok.);— „Wycieczki po Kaukazie i Gruzyi“ (c. d.);— „Eli Makower,“ (powieść) przez Elizę Orzeszkową (c. d.);— „Powrót z pola(drzeworyt);— „Szachy;“— „Rebus;“— „Gawęda o kredycie rolniczym“ (wiersz);— „Wspomnienia z pobytu w Indyach wschodnich“ podług L. Jacolliota (c. d.);— „Nowożytny dramat historyczny“ (c. d.);— „Janus Gordon Benett i „New York Herald“ (c. d.);— „Dziewczyna z Pyrenejów“ powieść (c. d.).

— *Gon. urzęd.* ogłosił rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zabraniające kobietom stawać przed sądami w charakterze obrończyń cudzych interesów. Wiadomo, że w Petersburgu pewna liczba pań słuchała prywatnie wykładów prawa, a parę z nich debiutowało nawet przed sądami pokoju. Rozporządzenie ministeryalne kładzie tamę tym wystąpieniom jako niezgodnym z prawem obowiązującém.

— Według najwyższego rozporządzenia ogłoszonego w *Gon. urzęd.* menonici obowiązani do służby wojskowej, uwolnieni zostali od noszenia broni, służyć zaś mają w warsztatach ministeryum marynarki, w strażach ogniowych i w ruchomych kolumnach straży leśnej, mających za zadanie rozwój lasów na południu Rosyi. Wstępujący do służby menonici łączą się w osobne gruppy, ażeby mogli razem odbywać nabożeństwa według przepisów swego wyznania. Po upływie lat służby rzeczywistej, w razie wojny powołani będą także jedynie do zajęć powyżej wymienionych. Wszystkie jednak te ulgi nie rozciągają się na menonitów przeszłych do sekty lub przybyłych z za granicy po 1 (13) stycznia 1874 r.

— W Londynie odbył się w d. 28 maja bankiet w „Royal literary fund,“ w którym wzięło udział kilku członków Ciała prawodawczego, a między innemi i hrabia Beust, który siedział po prawej ręce prezesa lorda Calingford. Prezes wniósł najprzód toast za zdrowie królowej; a następnie na cześć Ciała dyplomatycznego, a mianowicie hr. Beusta, mówiąc, że obok niego siedzi mąż, który nie tylko reprezentuje przy dworze angielskim wielkie mocarstwo Austryę-Węgry — mocarstwo, którego losom i przyszłości Anglia całą swoją sympatyę poświęca — lecz zarazem jest mężem stanu sławy europejskiej, który Austryę-Węgry na nowych podwalinach odbudował. Hr. Beust podziękowawszy w imieniu swych kolegów za toast, wyraził w gorących słowach żal z powodu wydartego stowarzyszeniu przez śmierć ambasadora hr. Sarnau i zwrócił kilka uprzejmych wyrazów podziękowania za gościnność prezydującemu lordowi Calingford i jego małżonce: „Przed jedynastu laty, rzekł ambasador austryacki, powierzoną sobie miałem podobnie zaszczytną i delikatną misyę do tego kraju. Powołany byłem do reprezentowania interesów Niemiec w czasie, w którym zadanie to mniej było wdzięcznem i łatwem niż dzisiaj. Wiadomo może, że mi podczas mojego dwudziestoletniego zawodu ministeryalnego zarzucano skłonnośc do „pisaniny.“ Lecz wobec zgromadzonych tu reprezentantów literatury, widzę, że nie za wiele, lecz raczej za mało, a właściwie nic nie pisałem. Może współczesnym oddałem przysługę, oszczędzając im ogłaszania moich prób literackich, lecz pod jednym względem chciałbym pośrednie podnieść uroszczenie, to jest o tyle, że podczas mojej karyery służbowej negocyowałem kilka traktatów w celu lepszej opieki praw autorskich a to przynajmniej, jak sądzę, uważać można za dowód bezstronności. Wiek ten ma dążność kosmopolityczną; wszystko do tego zmierza, aby narody zbliżyć do siebie i niejako zamalgamować z sobą. Zawierają się traktaty po traktatach, aby popierać żeglugę i handel, uregulować sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych i strzedz własności literackiej. Czyż z tego wnioskować nie można, że narody połączone być muszą spójnią braterstwa i że wszystko zmierza ku wieczystemu pokojowi? Jednak jest inaczej, w mniej niż dwu latach wybuchły w Europie trzy wielkie wojny, chociaż na parę lat naprzód za zgodą Europy postanowiono, że przed rozpoczęciem walki orężnej, apelować należy do pokojowego sądu rozjemczego. Mniemaćby można, że im bardziej zbliżają się narody, im więcej wiedzą o sobie, tem mniej dogadzają sobie nawzajem. Jakże jest zadawalającem od tej przykrej nietrwałości odwrócić wzrok na prace pokojowe, na pole literackie. I literatura jest głównie kosmopolityczną, i dąży do zjednoczenia narodów, i ona ma swoje walki. Lecz bitwy jej nigdy nie pustoszą, zwycięstwo jednego nie wymaga klęski drugiego. Dzieją się zdobycze, lecz bez straty dla zwyciężonych. Oby można coś podobnego powiedzieć o ludach!“

— Podług najnowszych obliczeń statystycznych zajmuje Londyn obszar 700 angielskich mil kwadratowych, na których mieszkają 4 miliony ludzi. W tej liczbie znajduje się więcej katolików niż w Rzymie, więcej Szkotów niż w Edynburgu, więcej Irlandczyków niż w Dublinie i więcej żydów niż w Palestynie. W przystani londyńskiej codziennie rzuca kotwice 1000 okrętów z 9 tysiącami majtków. W mieście co pięć minut w przecięciu rodzi się człowiek a co ośm minut umiera. Corocznie budują w niem 28 mil angielskich nowych dróg i około 9000 nowych domów. Urząd pocztowy rozsyła po mieście rocznie 238 milionów listów. W księgach policyjnych zapisane są nazwiska 120,000 znanych zbrodniarzy, a liczba ta z każdym rokiem się powiększa. Ze zbrodni popełnionych w całej Anglii więcej niż trzecia część przypada na Londyn. Piwiarnie i wyszynki londyńskie, obok siebie ustawione, zajęłyby przestrzeń 78 mil angielskich.

— Donoszą nam z Cincinati, że mieszkający tam Polacy zakupili w tem mieście kościół protestancki i zamienili go na kościół katolicki przeznaczony na nabożeństwo dla Polaków.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 2 czerwca częściowa pogoda; termometr od 8·8 doszedł do 20·2 R. Barometr z małym ruchem; dnia 3 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.40, termometru 11·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 4 czerwca: *Serca Jezusowego*, Śgo Flawiana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 czerwca. W ostatnich numerach *Ojczyzny* czytaliśmy artykuł rozbierający proponowane przez komisyę zmiany w Statucie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, którą to kwestyą zajmowaliśmy się także onegdaj. W rozbiorze podanym przez rzeczony dziennik znajdujemy cyfry popierające bardzo wymownie zapatrywanie się nasze na niestósowność podstawy do wyboru delegatów z powiatów, niektóre więc ustępy z artykułu wspomnianego powtarzamy:

„Przejdźmy teraz do drugiej ważnej sprawy, to jest do kół wyborczych dla delegatów i szukajmy na jakiej też podstawie komisya proponuje reprezentacyę członków Towarzystwa. W projekcie komisyi są uwzględnione tylko powiaty, one są kołami wyborczemi. Powiaty więc są reprezentowane nie członkowie, okolice więc a nie wartości, mile geograficzne a nie interesowani. Stąd też tak rażąca, tak niesprawiedliwa reprezentacya.

„Nie chcemy czytelników cyframi nużyć, dla przykładu kilka zacytujemy, a mówimy tu o zabezpieczeniach, dających głos na zgromadzeniach ogólnych. I tak w rozkładzie okręgów przez komisyę proponowanych, znajdujemy Bukowinę i tam przyznano: Radowcom jednego i Suczawie jednego delegata. Wiedzieć ciekawą jest rzeczą, ilu też w tych okręgach będzie wyborców i ile zabezpieczonych wartości. W Radowcach jest 22,308 złr. wartości zabezpieczonych, a zatem najwięcej 4 wyborców, ale prawdopodobnie dwóch lub trzech. W Suczawie całego kapitału zabezpieczonego jest 6,164 złr., a zatem jeden wyborca! i ten wybiera jednego delegata, a gdyby ten jeden wystąpił z Towarzystwa? Suczawa zawsze stać będzie w statucie jako pomnik sprawiedliwości komisyi, która takową reprezentacyę nazywa legalną i sprawiedliwą.

„Weźmy jakiekolwiek dwa okręgi wyborcze z drugiego krańca kraju, zawsze według okręgów przez komisyę proponowanych, n. p. Dąbrowa-Mielec (złączone przez komisyę w jeden okręg wyborczy) i Brzesko mają po jednym delegacie. Dąbrowa sama bez Mielca ma zabezpieczonych wartości przeszło 1,270,000 złr. i rozkładając tę sumę na wielkie wartości, ma kilkudziesięciu wyborców. Brzesko ma zabezpieczonych wartości przeszło 1,590,000 złr. i również kilkudziesięciu delegatów. Radowce i Suczawa mające razem 28,000 złr. zabezpieczonych wartości i trzech lub czterech wyborców, mają dwóch delegatów, a Dąbrowa i Brzesko, mające przeszło 2,800,000 złr. zabezpieczonych wartości i stu kilkudziesięciu wyborców, mają także dwóch delegatów i tak będą głosować.

„Dodajmy tylko jeszcze jedno. Lwów, który zabezpieczył około dwóch, a Kraków około trzech milionów wartości, mają po jednym delegacie, ale za to Suczawa, która z powiatem zabezpieczyła sześć tysięcy złr. ma także jednego delegata, i to komisya nazywa legalną i sprawiedliwą reprezentacyą. Ale jeszcze zapytać się komisyi statutowej godzi, skąd takie względy dla Bukowiny, a skąd takie pominięcie Szląska?! Na Szląsku jest populacya czysto polska, przywiązana do swojej narodowości i do naszego języka, a garnąca się ile możności do naszych instytucyj.

„Jeżeli do tych wszystkich nierówności dołączymy zmienność, tak co do ilości członków, jak co do wartości zabezpieczonych, zmienność wynikającą z dobrowolności w przystąpieniu i wystąpieniu z Towarzystwa, przyjdziemy do przekonania, że zasada słuszna i sprawiedliwa do wyborów w Towarzystwie dobrowolnem wynaleść się nieda. Sądziliśmy wszakże, że komisya zada sobie przynajmniej pracę szukania takowej, lecz nie! wzięła sobie powiaty; przyłączyła Bukowinę, pominęła Szląsk i doszła do ordynacyi wyborczej, o jakiej nikt przed nią pomyśleć nie śmiał.“

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 21 do 27go maja:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 208,880 c. 64	złr. 149,707 c. 30

Dochód od 1go stycznia do 20go maja:

	złr. 3,665,507 c. 41	złr. 4,872,957 c. 50
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 3,874,388 c. 05	złr. 5,002,664 c. 80

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem kwietnia 1875 roku	złr. 765,946 c. 78
Do tych przybyło w maju 1875	„ 59,883 c. 90
Razem	złr. 825,830 c. 68
W tymże czasie wypłacono . .	„ 22,870 c. 47
Zostaje wkładek z końcem maja b. r.	złr. 802,960 c. 21

Biała 31go maja. Pszenica 4·35, żyto 3·60, jęczmień 2·90, owies 2·20, kukurudza 5·50, groch 6.50, bób 6·—, soczewica 10·—, proso 7·—, tatarka 5·—, ziemniaki 1·12, siano 2·80, konicz 2·60, słoma 3·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·1/4.

Rzeszów 21go maja. Pszenica 4·—, żyto 2·90, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 4·35, fasola 5·40, siano 1·40, słoma —·90, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19.

Bochnia 31go maja. Pszenica 5·75, żyto 3·35, jęczmień 3·10, owies 2·10, groch 5·10, bób 3·35, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·55.

Nadesłane.

Zwracamy niniejszem uwagę na zamieszczone w dzisiejszym Nrze ogłoszenie pp. *Kaufmann & Simon w Hamburgu.* Rozchodzi się tutaj o losy oryginalne do losowania obdarzonego tak obficie głównemi wygranemi, że i w naszej okolicy na wielki udział liczyć można. Przedsiębiorstwo to zasługuje na pełne zaufanie, gdyż podane są najlepsze rękojmie państwa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Zadar 1 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu przyjęto przedłożenie rządowe o wagach i miarach metrycznych, oraz projekt ustawy wniesiony przez wydział krajowy co do zmiany ordynacyi wyborczej pod względem kilku okręgów miejskich. Uchwalono dalej, aby wynagrodzenie szkód zrządzonych przez Phylloxera nie obciąłały budżetu krajowego. Po załatwieniu kilku petycyj rozpoczęto obrady nad przedłożeniem Wydziału krajowego o organizacyi zakładów dobroczynnych. Jutro posiedzenie następne.

Karłowice 1 czerwca. Zebrany dziś w komplecie synod kościelny przyjął wniosek Miletieza, aby jeszcze raz odczytać reskrypt królewski. Po odczytaniu tegoż przez sekretarza kongresu wniósł Branowacki, aby wybrać komitet osobny do zbadania tego reskryptu i zdania kongresowi sprawy. Sprzeciwiał się temu wnioskowi biskup Stojkowics, popierali go zaś Miletiez, Polit, Kassapinowics i inni; w końcu wniosek ten przyjęto i wybrano komitet, do którego między innymi weszli Miletiez, Branowacki, biskup Zivkovicz i Kassapinowicz; poczem posiedzenie zamknięto.

Berlin 1 czerwca. Cesarz Wilhelm jedzie 5 b. m. do Ems. Książe Bismark pozostanie tylko kilka dni tutaj, potem uda się do Warzynu. Według dobrych informacyj można zaprzeczyć pogłoskom o ustąpieniu Kameckego. W ogóle w wyższych sferach wojskowych nie zanosi się na zmiany.

Berlin 2 czerwca. Podczas świadania, jakie dawali wczoraj oficerowie pułku Franciszka Józefa na cześć cesarza niemieckiego i króla szwedzkiego, wzniósł Cesarz Wilhelm następujący toast: „Pozwól mi Wasza król. Mość w ściśłem kole wojskowem wyrazić wdzięczność za widoczne zajęcie się, jakie Wasza Król. Mość okazałeś dla armii mojej, a które najwięcej się objawiło podczas przeglądu gwardyi. W imieniu tych wójsk wołam: Niech żyje Jego król. Mość król Szwecyi i Norwegii!“ Król szwedzki odpowiedział w serdecznych wyrazach, iż bardzo dla niego jest cennym pobyt w Berlinie z powodu przyjęcia, jakiego wszędzie doznał, szczególniej zaś z powodu wielu dowodów osobistej przyjaźni cesarza od chwili pierwszego spotkania się w r. 1846 w Petersburgu na ślubie Wielkiej księżnej Olgi. Król pił na trwałą pomyślność Cesarza.

Bruksella 1 czerwca. Według listu paryskiego do *Indépendance Belge* odwiedził wczoraj książe Orłów p. Thiersa i wręczył mu własnoręczne pismo cara. Orłów zabawił prawie do obiadu u Thiersa, który okazał się zadowolonym z wiadomości pokojowych, jakie mu zostały udzielone. Wiadomość podana przez dziennik bonapartystowski *Gaulois*, że cesarz niemiecki przesłał Thiersowi egzemplarz dzieła Fryderyka Wielkiego, nazywa ten sam korespondent fałszywą.

Rzym 1 czerwca. Biskup z Jesi po długiej konferencyi z papieżem odwiedził ministra sprawiedliwości, przedłożył swoją bullę nominacyjną i zażądał exequatur.

Powątpiewaliśmy ciągle, ażeby tak gorąco przez dzienniki wiedeńskie projektowany i popierany zjazd trzech cesarzy w Ems przyszedł do skutku. Donoszą nam z Wiednia, że NPan stanowczo do Ems nie pojedzie. Z jakich powodów, nie pozwalamy sobie przesądzać, przypomnimy tylko, żeśmy ciągle powtarzali, iż nie widzimy przyczyny takowego zjazdu. Cesarz jest w Ischl.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze mową Debreczyńską ministra Tiszy. Czytamy między innemi, że jest ona ważną nie dla tego, co w niej jest, ale dla tego, czego w niej nie ma. Tego naturalnie czego w niej niema podać niemogliśmy, ale za to podajemy wyżej najważniejsze ustępy z tego, co w niej jest.

Ostatnia mowa lorda Derby w parlamencie angielskim, którą dziś podajemy, ważnością swej treści zmniejszyła wrażenie, jakieby mogła była wywołać niedawna korespondencya z Paryża do londyńskiego *Observera*, odsłaniająca tendencye dzisiejszej polityki pruskiej w innym znowu kierunku, nie przeciw Francyi, lecz przeciwko Austryi. Paryski korespondent *Observera* zapewnia, jakoby miano z Berlina robić Austryi propozycyę, żeby weszła napowrót do niemieckiego związku, gdyż Austrya i tak bez związku z Niemcami obejść się nie może. Armia jej powinna stać się częścią armii niemieckiej, przemysłowe zaś i handlowe interesa państwa mogłyby niezmiernie zyskać na przystąpieniu Austryi do niemieckiego Związku. Katolickie organa austryackie, mianowicie *Vaterland*, zwracały już dawniej podczas owej wrzawy wojennej uwagę na to, że Prusy prowadzą równocześnie nieustanną, daleko cichszą, ale niebezpieczną akcyę dyplomatyczną przeciw Austryi. Odkrycia londyńskiego *Observera* mają wielkie pokrewieństwo z niedawnemi sensacyjnemi doniesieniami także paryskiego korespondenta do *Timesa*, które choć ciągle zaprzeczane przez pruskie dzienniki, znalazły jednak dzisiaj swoje usprawiedliwienie w mowie lorda Derby; gdyż żeby nie wiem jak pruski *Reichsanzeiger* zapewniał, że w Berlinie nie było mowy o tem, aby Francya swe siły zbrojne zredukowała, to oświadczenie lorda Derby, że w najwyższych kołach berlińskich otwarcie wypowiadano to życzenie i że poseł pruski w Londynie ciągle w tym duchu przemawiał, znajdzie większą wiarę w Europie. Można więc przypuścić, że i odkrycia *Observera* nie są bez podstawy, że Prusy mogły przed niedawnym czasem stawiać Austryi potajemnie powyższe propozycye, dziś jednak po tak stanowczem zaafirmowaniu się opinii europejskiej względem pruskiej polityki, kroki te nie mają wielkiego znaczenia i należą już do historyi więcej niż do polityki.

Król szwedzki opuścił wczoraj niemiecką stolicę, wyjechał do Drezna; „pogodne dni Berlińskie“ jego pobytu zakończyły się gradem orderów, hojnie przez króla rozsypanym, w przeddzień wyjazdu zaś, złożył on wizytę ks. Bismarkowi i jego rodzinie. Według korespondenta berlińskiego do *N. fr. Presse*, w wysokich sferach dyplomatycznych, uważają te odwiedziny monarchy szwedzkiego w Berlinie, jako stanowcze zbliżenie się do Prus, a porzucenie na zawsze francuskich sympatyj. *La Suède est sortie de notre orbite, pour entrer dans celle de l'Allemagne qui s'élargit toujours*, miał powiedzieć jakiś francuski dyplomata, (naturalnie przed mową lorda Derby). W tych samych kołach dyplomatycznych według korespondenta *N. fr. Presse* podnoszono podczas pobytu króla Szwedzkiego to uderzające zjawisko, że król holenderski Wilhelm III tak zdala trzyma się od Berlina; na dworze berlińskim uważają to nawet za brak kurtoazyi, pocieszają się jednak tem, że ten monarcha pójdzie za przykładem innych, porzuci swoje „dąsy“ i zbliży się do pruskiego dworu.

Cesarz Wilhelm w sobotę odjeżdża do Ems, po nim wkrótce ks. Bismark do Warzynu. Zauważono w Berlinie, że równocześnie z ks. kanclerzem przybył teraz do stolicy także i tajny radzca Bucher z dłuższego urlopu.

Według *Vossische Ztg* nie szło bynajmniej o zniesienie biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych niemieckich, ale tylko o usunięcie dotychczasowego w biurze tym kierownika, radzcy legacyjnego p. Aegidi. Zdaje się więc, jeżeli to prawda, że nieszczęśliwy radzca został stanowczo wybrany na kozła ofiarnego pogłosek wojennych. Widocznie zapomniał o znanem słowie: *Pas trop de zèle.* Biuro jego ma być zamknięte aż do mianowania następcy, którego dziennik rzeczony w profesorze Carow upatruje.

Radość z jaką Francya przyjęła stanowisko zajęte przez lorda Derby wobec polityki niemieckiej, bardzo dobrze charakteryzuje *Tagblatt* przypominając tytuł sztuki francuzkiej: *La joie fait peur.* Nie dawno temu jak zwracaliśmy uwagę czytelników w artykule wstępnym na pewien ruch w opinii angielskiej tyczący się wpływu W. Brytanii na politykę zagraniczną. Uwagi nasze zostały potwierdzone w słowach szefa gabinetu angielskiego, ale ztąd jeszcze wydaje nam się daleko do przymierza angielsko-rosyjskiego jakiego sobie życzą Francuzi, jakby w przeciwstawieniu do polityki trzech cesarzy. Artykuł w tej mierze cytowany *Debatów* podamy jutro, nie wyraża on się jednak tak stanowczo, jak ci, którzy się na nim opierają.

W Zgromadzeniu narodowem francuskiem stronnictwo republikanckie ciągle odnosi zwycięstwo, tak w wyborze prezesa Izby jak i wiceprezesów. Byłoby to bardzo naturalne, jeżeli rzeczpospolita ma być utrwalona, idzie tylko o to, aby nie porzucono drogi umiarkowania, a zatem i kompromisu w projektach do ustaw organizacyjnych, bez czego w tym stanie stronnictw, na jakie podzielona jest Francya nie ma możności wyjścia z ciągłego prowizoryum. Komisya budżetowa, na której czele stoi p. Wołowski, wystąpi z sprawozdaniem w połowie czerwca, a projekt ustawy prasowej jest także już bliskim ukończenia.

W Petersburgu otrzymano wiadomości zapowiadające bliski upadek tronu króla Jerzego. Dziwić to nie może, ostatnie bowiem wypadki i ustępstwa przez koronę w Grecyi poczynione nie zapowiadały trwałości rządów. Z pewną wątpliwością atoli przyjąć należy wiadomość, że eskadra rosyjska jest już gotową do przyjęcia królowéj Olgi. W Stambule te same obiegają pogłoski w ludności greckiéj. Rosyjskie dzienniki donoszą, że Grecy w Pera przy uroczystości imienin królewskich wołali tylko: niech żyje naród!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 czerwca *(pryw.)* *Presse* donosi, że prokurator rządowy hr. Lamezan wniósł zaskarżenie przeciw Wiesingerowi o usiłowane oszustwo, albowiem tenże przez podstępne podsunięcie planu, iż zabije księcia Bismarka, chciał wyłudzić pieniądze od zakonu Jezuitów.

Wiedeń 3 czerwca *(pryw.)* Dowiaduję się ze strony kompetentnéj, że Derby wzywał także gabinet wiedeński, aby się przyłączył do przedstawień angielskich w Berlinie, na co Andrassy odpowiedział, iż według informcyj, jakie otrzymał z Berlina, przedstawienia takie są zbyteczne.

Wiedeń 3 czerwca. *Presse* donosi, że Izba handlowa w Pradze na zawiadomienie o nominacyi p. Chlumeckiego ministrem handlu, odpowiedziała pismem, w którem wyraża całe swe zaufanie do nowego ministra handlu, podnosi jego dotychczasową wytrwałość w służbie publicznéj i objawia nadzieję, że wytrwałość ta przyniesie teraz pożytek w nader ważnych i decydujących sprawach taryfy cłowéj i kolei żelaznych, a zarazem zapewni niezawisłość wobec zagranicy.

Zagrzeb 3 czerwca. Sejm przyjął bez zmiany przedłożenie rządowe o emeryturach nauczycieli szkół średnich i o stypendyach.

Monachium 3 czerwca. Reskrypt ministeryalny podpisany przez ministra wyznań i ministra spraw wewnętrznych zakazuje odbywania w całem królestwie procesyj jubileuszowych, ponieważ nie podano o *placetum regium*.

Wersal 3 czerwca. Minister skarbu oświadczył w komisyi budżetowéj, że podatki niestałe przyniosły w pierwszych pięciu miesiącach r. b. nadwyżkę 34 milionów; minister spodziewa się, że jeżeli tak daléj pójdzie, wówczas obejdzie się bez pożyczki bankowéj 80 milionów. Remusat ciężko zachorował.

Bern 2 czerwca. Rada związkowa odrzuciła rekurs katolików, wystosowany przeciw synodom katolickim, zorganizowanym według nowych ustaw wyznaniowych berneńskich.

Londyn 2 czerwca. Lord Derby przyjmował deputacyę, która prosiła o przyjacielskie pośrednictwo Anglii w celu stłumienia powstania na Kubie. Derby oświadczył, iż mieszanie się Anglii nie byłoby stosownem, atoli Anglia skorzysta ze sposobności, gdyby się nadarzyła, aby usunąć obecne stosunki na wyspie Kuba.

Petersburg 2 czerwca. Przy otwarciu czwartego kongresu międzynarodowego w sprawach telegrafów, miał minister spraw wewnętrznych i adjutant Timaszew dłuższą przemowę, na którą odpowiedział włoski delegat p. d'Amico. Wieczór przyjmował członków kongresu główny dyrektor telegrafów Lüders. W Carskiem Siole ma być danym 3go b.m. wielki obiad u następcy tronu na cześć członków kongresu.

Kursa. Wiedeń 3 czerwca, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 70·20 — Renta srebrna 74·45.— Losy z r. 1860 112·50. — Akcye Banku Narod. 959· — Akcye kredytowe 231·50. — Londyn 111·55 — Srebro 102·10. — Napoleony 8 89 — Dukaty 5·26 1/2.— 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 111 50 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 233·50. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 125·50· — Akcye kolei węg.-wschod. 51·50 Losy tureckie 55·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·75. — Losy premiowe węgierskie 81·50. — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 czerwca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 75	87 50
4%, listy zastaw. „ „	78 25	77 25
5 „ listy zastaw. „ „	88 25	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 –	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 60	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	250 —	243 –
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 –	232 50
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 –	139 –
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	94 60
4 „ „ „ „ „ II.	97 –	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 –

Wiedeń 2 czerwca

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 30	70 15
„ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	– —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	88 25	87 75
„ „ „ bukowińsk.	— —	87 -
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 90	100 70

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 20	98 —
4 „ galisyjskie	– –	76 75
5 „ „	— —	87 -
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100 –
5 „ węgierskie listy	— —	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 50	126 25
6 „ Banku gal. hipot.	92 75	92 25

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	268	265 —
„ „ „ 1854	105 75	105 40
„ „ „ 1860	112 25	112
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 –	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 25
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 50	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 -
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 –	27 50
„ hr. St. Genois	28 –	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	— -	— —

Akcye banków i przem.

	żądają	płacą
banku narod. austryac.	961	960
Zakładu kredytowego	232 25	232 —
Żeglugi parowej na Dunaju	369 -	366 -
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	289 25	288 75
„ zachodniej c. Elżbiety	185 –	184 -
„ Południowej	116 75	115 25
„ Galicyjskiej	234 —	233 50
„ Czerniowieckiej	141	140 -
„ Albrechta	71 —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	126 25	125 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	142 50	142
„ Alföldsko-Fiumańskiej	134 -	133 –
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	135 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	193 50	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 25
„ austryack. półn.-zach.	154 –	153 50
„ Franciszka Józefa	170 75	170 –
Banku anglo-austryackiego	128 25	128 –
„ anglo-węgierskiego	8 26	7 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	222 50	222 25
Banku franko-austryackiego	43 50	43 –
„ franko-węgierskiego	60 50	60 –
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— –	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	61 –
„ austryack. związkow.	12 25	25 –
„ dla obrotu ogólnego	96 —	95 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	27 50	-- –
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 70	82 40
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	-- –	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141
„ Emisya z r. 1867	137 25	37 –
„ południowa St. 500 fr.	104 80	104 40
„ Bony 1875—1876 6%	223 –	221 –
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	99 50	99
„ „ „ 100 zł.w.a.	-- –	92 25
„ „ „ w srbr.5%	105 —	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5%, za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	94 –
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	80 20	79 80
„ Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	73 —	72 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 20	102 10
Srebro, kupony	102 30	102 20
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 2 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 12
„ cesarski	5 26	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— --
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4 „	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecza.	93 —	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 80	87 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 50	139 50
„ banku hipotecza. gal.	250 —	248 —

Warszawa 1 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 15	95 85
„ „ 2 „ „	96 —	95 70
kupon „	— —	176
„ „ nowe „ „	93 40	93 10
kupon „	— —	220
„ likwidacyjne „ „	80 40	80 10
kupon	— —	200
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	92 —
„ „ bydgoska	75 --	74 —
„ „ terespolska	118 50	117 60
„ „ łódzka	100 50	99 50

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni**, do mielenia **kosci na nawozy**, kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd. z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-51-52)

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co., w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (980-13-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-17-)

Najdawniejszy i słynny skład fabryki mebli

Joh. Baar jr. Wien, I. Stadt, Franzensring 20

poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju urządzeń pokojowych mianowicie: **Mebli** do pokojów objadowych, sypialnych i salonów, w rozmaitym stylu i gatunkach drzewa po bajecznie tanich cenach, za poręczeniem trwałości i doskonałej roboty. Cenniki i rysunki na każden przedmiot udziela darmo. Opakowanie po cenie własnych kosztów — wysyłka do kolei bezpłatnie. Polecenia z wszechstron. (846-11-12)

Ostrzeżenie. We Wiedniu znaleźć można w bardzo wielu ogłoszeniach tamtejszych dzienników umieszczane wyprzedaże oszukańcze mebli pochodzących od różnych bogatych osób i hoteli. Większa część tych pod pozorom wypadku śmierci, zniesienia domu lub wyjazdu itd. ogłaszanych sprzedaży są przez tandeciarzy bardzo podejrzanego rodzaju urządzone zmyślone, na omamienie i oszustwo obliczone sprzedaże okolicznościowe takich mebli, które wykonane są tylko na oko, a nie na trwałość.

Z wysokim szacunkiem

J. Baar jr.

I. Franzensring Nr. 20 w **Wiedniu.**

Nauczyciel muzyki i śpiewu,

posiadający przytem dokładną znajomość języka niemieckiego, pragnie zajęcia na wsi przez czas wakacyjny. — Bliższa wiadomość w księgarni S. Krzyżanowskiego w Rynku, albo w biurze stowarzyszenia nauczycielek, ul. Sławkowska Nr. 277 w Krakowie. (1331-3-3)

Dr Med. Karol Goebel

dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(1269-4-)

Młody człowiek

z kaucyą 3,000 złr., poszukuje posady jako kontrolor przy gospodarstwie, parowym młynie, tartaku, składzie drzewa, lub jako kasyer albo magazynier.

Żona tegoż cudzoziemka, która od kilkunastu lat była guwernantką w większych domach, mogłaby udzialać kilka godzin dziennie muzyki, języka francuskiego i niemieckiego. — Bliższa wiadomość pod liter. A. Z. poczta Kalusz. (1314-3-4)

Honoraryum dopiero po skończonéj robocie i próbie.

Hydraulik specyalista

Antoni Mathias-Hermann

budowniczy i młynarz,

poprawia i chroni od za- i obmarzania, pojedynczemi, li tylko na prawach fizyologicznych opartemi środkami, bez opalania

Młyny wodne

przytem — oprócz tego — podnosi siłę każdego koła wodnego, często nawet **w dwójnasób.**

Od zasp śniegowych. od szronu, lepu, kaszy (Grund-Eis, Schnee-Eis) zabezpiecza młynówki, kanały, wodociągi itd. — chroni je od **zamulenia** i zamulone wyczyszcza zapomocą samejże wody i małej tratwi.

Zapomocą **TRANSMISSYJ LINOWYCH** mnoży siły wodne — bez zwykłego kopania i używania młynówek — przenosi takowe z daleka, nawet z innych rzek, potoków, stawów — przez góry, lasy, folwarki itd. — do każdego młyna — w ogóle do miejsc **dowolnych.**

Czem również — najzupełniej zapobiega **wszelkiemu podtapianiu kół** a ztąd pochodzącemu marnotrawieniu tak drogocennych spadków. Buduje tartaki, urządza sztuczne spuszczanie i spławianie kloców i sągów nawet na małych potokach — organizuje w ogóle korzystne spieniężanie drzewa w górach nieprzystępnych.

Przyjąłby także posadę dyrektora, młyna, tartaku, olejarni itd. jakie już z wyszczególnieniem pełnił — li tylko

za tantiemę.

Zwraca uwagę na swe **oryginalne** dziełka: „O reformie przemysłu wodnego i jej wpływu na gospodarstwo rolne i lasowe.“ — Odwołuje się na świadectwa i rekomendacye, swej 23 letniej — niepospolitej — a specyalnej praktyki i na przeszło 100 letnią praktykę swych przodków, sławnych młynarzy Szwajcaryi i Alzacyi.

Honoraryum **nader mierne,** po ukończonej robocie i próbie.

Adres: **A. Mathias-Herman w Gorlicach.** (1317-3-3)

Au Bon Marché, w Wiedniu, 12 Adlergasse 12,

I. piętro we własnym składzie towarów, wjazd od Franz-Josefs-Kai,

poleca swe olbrzymie składy wszelkich wyrobów świata, hurtownie i częściowo.

Ciągły popyt bardzo wielu kupujących oddawna ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi. Włoch i całej Małej Azyi daje najlepszą rękojmię za **punktualne** i **rzetelne** wykonanie zamiejscowych zamówień.

Uprasza się Szanowną Publiczność we własnym interesie, ażeby ze zamówieniami wszelkiego rodzaju udawała się **wprost** do **Au Bon Marché,** gdyż tylko wtedy ręczyć można za prawdziwy towar. Rozsyłki odbywają się netto za gotówkę z Wiednia za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

Kto chce otrzymać następne przedmioty **prawdziwe,** niechaj się uda do **Au Bon Marché:**

Ślicznym podarunkiem dla dam jest wychwalane na wystawie wiedeńskiej pudełko z ruchomym kolibri; jest to ładna skatułka, w której znajdują się wszystkie przybory do szycia, a na wierzchn siedzi ptaszyna. Cena 2 złr. 50 c.

Także szwajcarskie kasetki do szycia, które zawierają przybory do szycia, dziergania haftowania i roboty drutowej, polecamy za tanie pieniądze; gustowna taka kasetka, która zawiera nietylko wszelkie przybory, jakoto: nożyczki, naparstek, igielniczki z igłami, sztyfciki, świderki do dziurek, nożyk do prucia, igłę do dziergania, igłę do roboty drutowej, ale także nici, bawełnę guziki, haftki i t. d. kosztuje złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do złr. 8; teżsame z muzyką, grające 2 sztuki złr. 12, 15, 18 do złr. 20.

Całkiem nową rzeczą jest niezniszczony **pulares Angot** z jednej sztuki juchtowej skóry z sztucznym zamkiem, zawiera 5 przedziałek na banknoty, 1 przedziałkę z osobnem zamknięciem na drobne, 1 przedziałkę na karty wizytowe, 1 notatkę kauczugową, na której można mazać; cały pulares nie jest gruby, da się łatwo schować do kieszeni i kosztuje złr. 1·20, 1·50, 2 do 3 złr. najlepsze.

Wachlarze w kształcie sztyletów, najnowsza rzecz i bardzo wygodna z metalu, złota, lub srebra, 65 c., ze skóry juchtowej złr. 1, 1·50 do złr. 2; odpowiednie do tego modne paski pancerne z łusek w połyskujących barwach złr. 1·40, 1·70 do 2 złr.

Modne algierskie koszyczki do robótek Angot, stanowią bardzo piękną ozdobę w każdym salonie, są z naturalnej słomy, upstrzone ładnie czerwonemi wstążkami i kwiatami; cena wedle wielk. złr. 1, 1·50, 2.

Gustowny zarękawek futrzany, wraz z naszyjnikiem z kun, cały garnitur złr. 1.90 2.50 do złr. 3; garnitury futrzane z prawdziwych kun, lub małp złr. 8, 9, 10, 12 najlepsze.

Skład wszelkich wyrobów rękawiczek. Rękawiczki glansowne 1 para dla dam, na dwa guz. lub rękawiczki męskie c. 65; rękawiczki zimowe watowane futrem dla mężczyzn, kobiet lub dzieci 1 para c. 40. 50, 60, 80. Rękawiczki jelonk. 95 c.

Ochronę przeciw zaziębieniu dają uprzywiliow. **ubrania zdrowia krepowe,** 1 kaftanik zdrowia dla mężczyzn lub dam złr. 1·20, 150, 2; gacie złr. 1·20, 1·50, 2; 1 para ciepłych skarpetek wełnianych c. 30, 40, 50; 1 para ciepłych pończóch damskich c. 40, 50, 60; zimowe buty sukienne złr. 1, 2, 3.

Nowość. **Kamaszki męskie damskie i dla dzieci,** doskonałej skóry cielęcej, modnie zrobione z twardemi podeszwami drewnianemi, tak, że je może nosić mężczyzna lub kobieta; są bardzo tanie i niezniszczone po złr. 1·80, 2·20 za parę każdej wielkości.

Piękne strzelby myśliwskie z Londynu, śliczne damascenki, dobrze lutowane po złr. 7·50, 8·50, 10·50, 12·50 do złr. 16; jedno- lub dwururkowe piękne strzelby Lefaucheux po złr. 29, 30, 35 do 40; najlepsze rewolwery Lefaucheux o 6 strzałach 7 m. złr. 5·50 do 6·50; 9 m. złr. 7·50 do 9·50, 12 m. złr. 9·50 do złr. 12·50 wraz z 50 nabojami i wszelkiemi przyborami do polowania.

Skład wyrobów wiedeńskich z morskiej pianki, 1 fajka okuta prawdziwem srebrem chińskiem wedle rysunku obok złr. 1·50, złr. 2, 3, 4.

Cygarniczki w 40 różnych wzorach c. 45, 60, 90, złr. 1·50. Garnitur zawiera pięknie wyrzniętą fajkę, 1 cygarniczkę z bursztynem, 1 osadę na papierosy, 1 woreczek na tytoń, pudełko na zapałki, wszystko to kosztuje złr. 2·20, piękn. garnitury złr. 3·50, 4, 5, 6. **Cygarniczka żartobliwa** z ruchomemi podczas palenia figurami jako to: kotem miączącym, psem szczekającym, Bismarkiem grożącym, Napoleonem strzelającym, sztuka 90 c.

Żart można sobie zrobić ze samogoniącą **myszką ze sprężyną.** Myszka sama całkiem naturalnie goni po pokoju i kosztuje 90 c.

Rzeczy na żart! Łamanie głowy czyli uwolnij Augusta z sidła, 25 c. **Sztuczna gra japońska,** można się nią doskonale ubawić, 25 c. **Portfolie Dawidsohna** czyli niemiłe przygody założyciela; zawiera pięciorakie rzeczy czarodziejskie 40 c. **Podwójno głowy,** jedna płacze, druga się śmieje, 40 c. **Z mężczyzny zrobić kobietę** można tylko z nowego parasola spadającego, 50 c. **Żartobliwa tabakierka,** którą podaje się do niuchania tabaki, aż tu za pociśnięciem djabeł z niej wyskakuje, 90 c. **Fabrykant dukatów,** 45 c. **Młyn na mąkę,** którym każdego ubielić można, 65 c.

A jednak się obraca **Perpetuum mobile,** jeżeli się weń patrzymy, to skaczą, tańczą, ruszają się tysiące figur, ruszają członkami, co stanowi miłą rozrywkę dla młodych i starych, gdyż wszystko ciągle się rusza. Kompletne 1 złr. 30 c.

Instrumentalna harmonijka muzyczna, na której można grać najpiękniejsze sztuki z oper i tańce bez poprzednich wiadomości muzycznych. 1 harmonijka ze szkołą do nauczenia złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 i 6 złr.

Przybory gumowe. Enema do wstrzykiwania samemu wedle rysunku obok po złr. 1·50, 2, 3. Bawidełka gumowe, płaszcze na deszcz, przybory chirurgiczne tudzież najnowsze bardzo piękne rzeczy gumowe bardzo tanio.

Przyrządy czarodziejskie z dokładnem objaśnieniem, tak, że każdy jest w stanie wykonać natychmiast zadziwiające sztuki czarodziejskie i zabawić tem całe towarzystwo. 1 pudełko z 6 różnemi rzeczami złr. 1·50 lub 1·95, z 10 rzeczami złr. 2·50, z 40 rzeczami złr. 4·80, z 190 różnemi rzeczami złr. 9·50, pojedyncze sztuki po 50, 60, 70 c.

Nowe garnitury do pisania z lanej stali, pięknie wyzłacane lub oksydowane srebrem á l'antique, składaj. się z następnych 15 rzeczy: 1 przyrząd do pisania, 2 wysokich lichtarzy figurowych, 1 lichtarzyka, 1 etażerki na pióra, 1 dzwonka, 1 popielniczki, 1 pudełka na zapałki, 1 termometru, 1 wieczn. kalendarza ścienn., 1 cieżarka na listy, 1 lichtarzyka, 1 pudełeczka na marki, 1 pieczątki. Cały ten garnitur kosztuje 3 złr. 80 c.

Wielce podziwiana na wystawie figura **dziecko zmuszone do modlitwy** w 3 wielkościach, Nr. 1. 30 c., Nr. 2. 90 c. Nr. 3 w natural. wielkości 2 złr. 50 c. **Wiedeńskie kufelki do piwa** z pokrywką z kryształowego szkła 40, 50, 60 c.

Metalowe pociągi kolei, całe pociągi po c. 50, 80, złr. 1, teżsame samoidące ze sprężyną po 1 złr. 80 c. złr. 2, 20 c., 3, 4.

Przedmioty dla lubowników polowania z głowami zwierząt i rogami lub kłami dzików, 1 przyrząd do pisania 90 c., 1 nosze na suknie 90 c. 1 pudełko ścienne na zapałki 20 c. 1 album 50 c.

Dla mężczyzn. 1 koperta zapieczętowana z 12 obrazkami 1 złr. 50 c., z 6 obrazkami 90 c. Komiczne figury 60 do 70 c. **Brzuchomowca,** objaśnienie, jak tę sztukę natychmiast przedstawić można, 10 c. **Djabeł leśny,** jeżeli go się złapie za uszy, rozpocznie okropnie hałasować, 20 c. **Czarodziejskie pudełko na zapałki,** którego nikt nie znając tajemnicy otworzyć nie może, 60 c.

1 para lichtarzy figurowych wedle rysunku obok, z bronzu 50 c., z mosiądzu ciężkie do szrubowania 80, 90 c. z pakfongu 1 para 80 c. złr. 1, 20 c. **1 para stołowych lichtarzy z chińsk. srebra** złr. 1·50 złr. 2·20 złr. 3, 8 cali wysok. **1 łyżka z praw. chińsk. srebra,** 4 łuty cieżka, 20 c.; widelec 40 c., nóż 40 c., wszystko z ciężkiego pięknego srebra chińsk. **12 łyżeczek do kawy** z białego metalu 60 c. 12 łyżek stołowych takichsamych 90 c., chochla 90 c. chochelka 45 c. cukierniczka 45 c. 12 par **angiel noży i widelców** z rękojeśc. z chińsk. metalu lub kości 2 złr. 3 złr. 4 złr. 6 złr.

Piękne bogato wyzłacane album na fotografie na 25 fol. 30 c. na 50 fot. 50 c. 80 c. 1 złr. 2 złr. 3 złr. **Uprzyw. Lampki nowe** z florenck. bronzu po c. 60, 90 1 złr. 20 c. Wypala się na noc za 1 c. **Przenośne kuchnie naftowe,** na których można gotować obiad dla całej rodziny; wypalają w 3 godzinach paliwa za 3 c. 1 piec do gotowania kompletny złr. 4. **Machiny parowe** w ruchu do nauczania i ruchu młynów małych, kuźnic, złr. 3, 4, 5, 6 do złr. 20. **Fotograficzny przyrząd** z wszelkiemi potrzebami i książką do nauczenia się fotografii samemu złr. 4·80 kompl. **100 listów z monogramem** 75 c. 100 kopert z monogramem 60 c. bez monogramu o połowę taniej. **12 ołówków,** 5, 10, 20, najlep. 30, 40 c. **12 rączek do piór** 4, 10, 20, najlep. 30, 40 c. **144 piór stalowych** 15, 30, 60 c. **100 prawdz. angiel. igieł** w 6 wielk. sortowane 7 c. 1 koperta z 200 igłami 9 c.

Lampy naftowe ze słynnym palnikiem, dają światło jak płomień gazowy a palą mało nafty; lampa kuchenna c. 40, 50, 60; lampa pokojowa c. 70, 90, 1 złr. 10 c. do 2 złr.; lampa salonowa złr. 1·50, 2, 2·40, 3, lampa wisząca c. 70, 90, 1 złr. 50 c. 2, 2·50, 3, pająk do pokoju jadalnego złr. 4·50, 5, 6, 7 najlepsze.

Dla lekarzy, księży, myśliwych, leśniczych, w ogóle dla każdego, który musi w nocy wychodzić jest **latarka kieszonkowa Tagetthoff** niezbędną, gdyż jest małą, można ją wygodnie do kieszeni schować a jednak przez optyczne szkło odbija się światło silne. 1 latarka brunatno lakierowana 1 złr. 50 c. prawdz. wyzłacana 2 złr. 50 c.

Uprzywil. **uniwersalne obcęgi** połącza w sobie 14 użytki, niezbędne dla każdego gospodarstwa domowego, 2 złr. 50 c.

Najnowsze amerykańskie zegary ścienne z Bostonu, bogato wyzłacane oszklone, 2 złr. 50 c., 3, 4, 5, 6; szwajcarskie zegary ścienne z biciem, biące godziny, ½ i ¼ godz. złr. 2·20, 3·50, 4, 5, 6; budziki złr. 1·30, 2·20, 3, 4; zegary salonowe pod szkłem na podstawce, złr. 2·20, 3·50, 4·20, 5. Wszystkie sprzedają się z 2-letniem poręczeniem.

Doskonale regulowane zegarki kieszonkowe po złr. 2, 2,50, 3, 4, 5, 6, 7; zegarki damskie złr. 4, 5, 6 z 1-letniem poręczeniem.

C. k. uprzyw. **wentylatory ochronne do cylindrów od lamp** zapobiegają pęknięciu szkieł cylidrowych nawet podczas najsilniejszego płomienia, usuwają swąd i zakopcenie powały a z lampą tą można wygodnie po pokoju chodzić. Cena 30 c., zwykłe ochraniacze cylindrów 5 c. tuzin 50 c.

Nowo wynaleziony proszek atramentowy do wyrobu czarnego, fioletowego, czerwonego, niebieskiego i zielonego atramentn, znajduje ogólne uznanie z powodu swej doskonałości, taniości i nadzwyczaj zwykłego sposobu przyrządzania. Atrament taki nie psuje nigdy pior stalowych; paczka tego proszku do atramentu każdego koloru 25 c. na zrobienie 2 wiader atramentu.

Robotnik galanteryjny z zamiłowania. Skrzyneczka zawierająca wszelkie narzędzia i przybory do wykonania samemu rozmaitych pięknych przedmiotów galanteryjnych ozdobnych wyrzynanemi z drzewa robotami, jakoto: ram, koszyczków do kart wizytowych, fajek, etażerek, podstawek do zegarków i t. d. Skrzyneczka taka z potrzebnemi narzędziami wraz z zimnym klejem i wzorami 2 złr. 95 c.

Gabriellego wiedeńskie wodotryski w pokoju, śliczny wodotrysk do wstawienia między kwiaty, złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12.

Nowe uprzyw. **praktyczne nosze na książki** dla uczni szkolnych. Można bardzo dużo książek rozmaitej wielkości najprostszym i najpewniejszym sposobem nosić a nosze te zaprowadzono już prawie we wszystkich wiedeńskich szkołach, złr 1. 20 c.

Mikroskopy kieszonkowe powiększające 150 razy, tak, że pchła wygląda jak słoń, 95 c.

Najnowsza **machina piekielna z Filadelfii,** pokazuje na ścianie strachy i duchy, tudzież wszelkie naukowe rzeczy wedle natury, jakoto: okolice z bieguna północnego, zwierzęta, rośliny, sławnych ludzi i t. p. Machina taka, którą można sobie i towarzystwu uprzyjemnić wieczór kosztuje wedle przyrządów i wielkości złr. 1·20 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 7.

Słowik, ładny przedmiot żartobliwy; mały ten śpiewak naśladuje każdego ptaka **bez wyjątku,** jeżeli go się weźmie w rękę i nim obraca, 65 c.

Przedmioty dla dziatwy. Lalki modne c. 15, 20, 30, 40, 50 i 90 c. **Lalki z włosami** 90 c. złr. 1·50, 2 i 3. **Ubrane lalki** ślicznie przystrojone po 1 złr. 20 c. 1·50, 3, 4, 5. **Lalki wielkie** jak 3-letnie dziecko złr. 1·50, 3, 4, 5. **Zabawki w pudełkach** po c. 5, 10, 14, 30, 60 i 90 c.

Gry nauczające Fröbla 90 c. **Strzelby,** pałasze, bębny, trąbki, skrzypce, gitary, fortepiana po 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Urządzone kuferki dla lalek** zawierają lalkę wraz z zupełnym negliżem, sukniami do wyjścia i rzeczami toalotowemi, po złr. 1·80 2·50, 3, 4. Rozmaite piękne nowe **paryskie bawidełka** po c. 5, 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Gry towarzyskie** po c. 20 30 40, 50 do 1 złr. **Gra młotek i dzwon** c. 10, 20, 30. **Gry w domino** c. 10, 20, 30, 50, 80 i 1 złr. **Loteryjki** kompletne c. 30, 50, 90. **Gry w karty** c. 5, 20, 30, 40, 50. **Gry w szachy** z figurami 90 c., 1 złr. 50 c., 2, 2·50. ☛ Kupcy otrzymują przy zakupnie całej skrzyni oryginalnej zniżkę. **Ognie sztuczne** do pokoi c. 5. 10, 20. Bardzo piękne dla starszych dzieci są kompletne **wiedeńskie c. k. nadworne teatrzyki** z wszelkiemi dekoracyami, figurami i przyborami, gustownie w pudełku zapakowane, 90 c. i 2 złr. 20 c. Przez cały dzień mogą się dzieci zabawiać kompletnym **wideńskim Wurstel-Praterem,** gdyż w pudełku znajdują się wszystkie budy z widowiskami, karuzele, panoramy, teatra, pajace, wystawa wiedeńska i t. d. 95 c. **Wiedeńskie aquarium,** w sklannem naczyniu znajdują się różne rodzaje ryb, które pływają jak żywe, 80 c. 1 złr., 1 złr. 50 c. **Rouge et noir ruletowe gry** c. 60. 90, złr. 1·50, złr. 2, 3. **Stereoskop** wraz z obrazami 90 c. złr. 1·50, 2. **Farby do malowania** dla dzieci do malowania aquarelowego i olejnego 50 c. złr. 1, 2. Więcej niż 10,000 sztuk najnowszych książek z obrazkami po c. 5, 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Kompletna toaletka** dla każdego do zamykauia, zawiera: 1 lusterko, 2 grzebienie, 1 szczoteczkę do zębów, 2 pomady do włosów, pastę do zębów, wodę kolońską, wszystko to kosztuje 2 złr. 50 c.

Dla rozweselenia w towarzystwach lub na dobroczynne cele polecamy nasze całe zestawienia **tombolów** z 50 do **100 wygranemi** złr. 9·50; są jednakże główne i pomniejsze wygrane, które między przyjaciołmi wartają po 2 do 3 złr. Mamy także piękniejsze zestawienia po złr. 15, 20, 30, 40 i 50 na składzie, a każdy może się przekonać o praktyczności tych tombolów.

Kompletne biórko do pisania dla mężczyzn lub dam, zawiera następujące rzeczy: 1 pudełeczko z piórami, rączki, ołówki, 1 gumę do atramentu, pieczątki z cyfrą, 50 mocnych arkuszy ang. papieru listowego, 50 klejonych kopert, ołówki Hardtmutha, 1 eleganckie notatki, 1 teczkę do pisania, 2 lichtarzyki, 1 przyrząd do czyszczenia piór i atramentu, wszystko kompletne za 3 złr. 50 c. p. Lenormand z Paryża **karty do wykładania** w 32 kartach przepowiada się los człowieka, paczka 75 c. **Dla muzeów i przyjaciół sztuki** wielki skład rozmaitych starożytności z porcelany, metalu, majoliki, terrakoty, drzewa i żelaza, złr. 3, 5, 8, 10 do 5,000. **Bardzo zajmujący są tancerze na fortepianie,** postawione na fortepianie tańczą wedle taktu muzyki, tylko 30 c. **Karty loteryjne,** na które każdy w loteryi wygrać musi, 30 c. **Karty miłosne** odpowiadające na każde zapytanie, 30 c. **Karty czarodziejskie,** można za tychże pomocą odgadnąć każdą tajemnicę: ile kto ma lat, pieniędzy i t. d. **Karty jasnowidzące,** któremi momożna odgadnąć przyszłość. paczka 70 c.

Dowody zadowolenia kupujących: W razie potrzeby udam się znów do Pana. *Anna v. Bildorf,* v. *Rose,* Rundstedt. Wszystkie Pańskie rzeczy bardzo mi się podobały. *Jerzy Berg,* Gran-Nana. Żądane towary otrzymałam i jestem z nich bardzo zadowoloną. *Agneszka baronowa v. d. Goltz,* Strassburg. Dziękuję Panu za Pańską posyłkę, która jest bardzo piękna i tania. *Franciszek Stefanec,* zegarmistrz, Gospic. Otrzymawszy polecenie od jednego z kolegów, zamawiam za załączone 39 złr. następne towary. *v. Krottenauer,* inżynier, Stade. (2328-5-6)

☛ **Au Bon Marché, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12, I piętro we własnym domu.** ☚

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,

przy ulicy Śgo Jana,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny. (1149-5-6)

Kominki ozdobne, płyty stołowe i **posadzki różnobarwne marmurowe** z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe.** które po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywują się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów). Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-4-13)

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (1113-11-20)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (322-18-48)

☛ **Za poręczeniem utrzymania włosów.** ☚

Największym cudem nowoczesnym jest teraz

między wszystkiemi

środkami dla porostu włosów

tak sławna przez najsłynniejszych lekarzy badana, z najświetniejszych i dziwnie działających wyników znana, przez Jego Cesarsko Królewską Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego Austryackiego, Króla węgierskiego i czeskiego itd. wyłącznym przywilejem na cały obszar c. k. austryackich państw i wszystkich król. węg. krajów koronnych patentem odznaczona

Pomada z tłuszczu roślinnego

O prawdzie przytoczonego zdania każdy się przekona. Przy dokładnem i regularnem zastosowaniu tego tak doskonałego środka do porostu włosów zwanego pomadą z tłuszczu roślinnego zarosną nawet **najbardziej łyse miejsca** głowy **bujnym włosem, siwe i rude włosy** nabiorą **ciemnej barwy;** pomada ta **wzmacnia** miejsca zarastające włosami w **cudowny sposób, usuwa każdego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zapobiega całkiem i na zawsze w bardzo krótkim czasie wypadaniu włosów,** nadaje włosom **piękny, naturalny połysk i zachowuje je aż do późnej starości przed osiwieniem.**

SPOTRZEBOWANIE I UŻYWANIE

tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego** odbywa się po prostu przy czesaniu włosów, przyczem szczególnie łyse i obłysiałe miejsca głowy dobrze nacierać należy; gdzie włosy są gęste, wystarcza tylko lekkie wcieranie pomady, gdyż przezto miękczeje skóra na głowie, udziela się z łatwością porom a wzmacniając tym sposobem włosy, sprawia zarazem szybki tychże porost, W ogóle trzeba włosy dobrze tłustą ręką natrzeć, gdyż przezto nabiorą bardzo pięknego połysku. W porównaniu do innych pomad jest także **pomada z tłuszczu roślinnego** najtańszą, bo jest nader obfitą. Przez używanie tej tak doskonałej **pomady z tłuszczu roślinnego,** posiadającej tak znakomite przymioty, zapobiega się wypadaniu włosów a rośnięcie włosów nadzwyczaj prędko się odbywa.

Z powodu nader miłego zapachu i okazałego zewnętrznego kształtu pomada ta stanowi prócz tego ozdobę najpyszniejszej gotowalni.

Cena słoika wraz z opisem użycia w 7 językach tylko 1 złr. w. a. pocztą 1 złr. 10 c.

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (583-7-20)

„Prawdziwa i niesfałszowana do nabycia“ jedynie i wyłącznie u pana **Józefa Jahna,** w handlu galanteryjnym **w Krakowie,**

dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia, które z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową jaknajspieszniej wykonane będą.

Dla łysych do wzmocnienia porostu włosów. **Wypadanie włosów i tworzenie się łysieżu ustaje.**

Nader ważne dla mężczyzn i kobiet.

Ogłoszenie.

Nr. 1014. ——— (1280)

Ze strony c. k. sądu powiatowego w Białej czyni się wiadomo, iż z rana dnia 16 b. r. znaleziono w kącie do wdowy Kamińskiej należącej, a na gruntach dworskich Lipnickich sytuowanej stodoły zwłoki nieznajomej zamordowanej kobiety.

Kobieta ta mogła liczyć 20 kilka lat wieku, długość ciała wynosiła 54 cali wied., była dosyć silnie i regularnie zbudowaną, głowę miała pokrytą gęstemi, długiemi, ciemnemi blond włosami, z tyłu było widać cienki wstążeczką związany warkocz. Oczy a właściwie tęczówka siwo niebieska, nos krótki tępo zakończony, zęby zupełne, znamion szczególnych żadnych.

Zwłoki zamordowanej znaleziono całkiem nagie i następującemi częścią potarganemi sukniami przykryte, a mianowicie:

1. koszula biała dosyć cienka,
2. spódnica płócienna niebieskawo siwa,
3. ciemno popielata wierzchnia spodnica ze stanikiem z przodu na sposób szląski wyszywana,
4. półkoszulek żeński biały,
5. fartuszek w biało ceglate pasy,
6. sukienny niebieski wierzchni kaftanik o długim włosie,
7. wełniana chustka do odziewania w brunatno białe kraty,
8. biała chustka do nosa,
9. cała niebiesko nakrapiana chustka (zapewnie na głowę),
10. dwa wyszywane czepeczki, jakie zwykle noszą kobiety na Szlązku, i
11. biały perkalowy kaftanik ciemno nakrapiany.

Wszystkie te przedmioty krwią zbroczone, a nadto koszula i wełniana chustka do odziewania potargane.

Morderstwo zostało prawdopodobnie w nocy z 15 na 16 Maja z niesłychanem okrucieństwem popełnione; morderca bowiem poderznąwszy swojej ofierze gardło, pastwił się nad zwłokami w nieludzki sposób — wyrzynając jej krtań, a w końcu rozpruwszy brzuch, wyrznął członek płciowy wraz z częścią kości, i zabrał wyrznięte części ze sobą.

Pomimo najgorliwszych poszukiwań niepodobnem było wyśledzić nazwisko i pochodzenie zamordowanej — jak również wszelkie śledzenia za zbrodniarzem pozostały dotychczas bez skutku.

Wzywa się zatem każdego, komuby nazwisko, pochodzenie lub stosunki osobiste zamordowanej, jak również poszlaki do wykrycia sprawcy posłużyć mogące — wiadome były — aby o takowych niezwłocznie sądowi tutejszemu doniósł.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała dnia 20 Maja 1875 r.

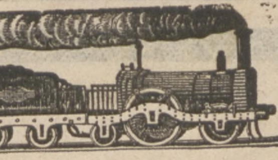
C. k. sędzia powiatowy: *Dipolter*.

Ogłoszenie.

P. Właścicielka realności Nr. 123 dz. IV. wniosła prośbę o wydanie zezwolenia na wybudowanie w tej realności browaru z maszyną parową.

Magistrat jako władza polityczna w myśl §§. 31 i 34 ustawy przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859 r. zawiadamia PP. Właścicieli sąsiednich realności, i termin do odbycia komisyi na miejscu na **dzień 7 Czerwca 1875 r. o godzinie 10 przed południem** wyznacza, z dołożeniem, że strony interesowane mogą przy komisyi a nawet przed oznaczonym terminem, wnieść do magistratu zarzuty, jakieby przeciw udzieleniu konsensu żądanego podnieść za stósowne uznały, w przeciwnym bowiem razie pozwolenie na urządzenie browaru z maszyną parową udzielonem będzie, o ile z urzędu nie zajdą jakie przeciw temu przeszkody. (1422)

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Zacząwszy od 1 Czerwca st. s. (13 Czerwca n. s.) 1875 r. wejdzie w życie aż do odwołania taryfa szczegółowa dla zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych i nasion olejnych przy nadawaniu pełnych ładunków wagonowych od każdego listu frachtowego, daléj od próżnych worów przesyłanych w dowolnych ilościach ze stacyj kolei Odeskiéj do Szwajcaryi z jednéj strony, a do południowych Niemiec z drugiéj strony.

Od tegoż terminu zacząwszy stają się nieważnemi taryfy z dnia 1 Kwietnia 1874 r. dotyczące przyjmowania posyłek zboża ze stacyj kolei Odeskiéj do Szwajcaryi i do południowych Niemiec.

Egzemplarzy pomienionych nowych taryf nabyć można w naszych stacyach daléj w biurze komercyalnem we Lwowie, jakoteż w ekonomacie w Wiedniu.

Lwów w Maju 1875 r. (1423-1-2)

Dyrekcya ruchu.

Obwieszczenie

Nr. 10. 705. ——— (1419-1-3)

Celem wypuszczenia tutejszej propinacyi miejskiej piwa i wódki w trzechletnią dzierżawę od 1 Stycznia 1876 r. do ostatniego Grudnia 1878 roku — **odbędzie się publiczna licytacya** w tutejszym urzędzie dnia **15 Czerwca 1875 r.** w razie niepomyślnego rezultatu druga licytacya dnia 30 Czerwca 1875 r. a trzecia dnia 27 Lipca 1875 r. każdą razą o godz. 9tej przed południem na którą Panów, chęć licytowania mających przedsiębiorców, zaprasza się.

Cena wywołania wynosi dotychczasowy czynsz roczny 13.150 złr. 54 ct. w. a. od której wyżej licytować się będzie — niżej tej ceny oferty złożone przyjmowanemi niebędą.

Wadyum zaś wynosić ma 10% od ceny wywołania.

Pisemne oferty, które żadnych uwag zawierać niemogą, któreby się z warunkami licytacyjnemi niezgadzały, i w których zapewnienie uwidocznione być ma, że oferent się wszystkim warunkom licytacyjnym poddaje zaopatrzone w wadyum, aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 31 Maja 1875 r. w godzinach urzędowych w tutejszym urzędzie złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka dnia 22 Maja 1875 r.

Burmistrz: *Bittmar*.

Jego ces. i król. Apostolska Mość

raczył nakazać rozpoczęcie

IV. Loteryi państwowej

dla wspólnych dobroczynnych celów wojskowych

a Najwyższą decyzyą z 5 grudnia 1874 r. najłaskawiej postanowić, aby czysty dochód tej loteryi użytym został na utworzenie stypendyów w wojskowych zakładach wychowawczych i kształcących.

Stosownie do Najwyższego rozkazu rozpoczyna c. k. dyrekcya loteryjna tę

Loteryę państwową,

która obficie jest uposażoną i **5258** wygranych zawiera, mianowicie:

1 głów. wygr. **70,000** złr. } renty papier. z pobieran. odsetek od 1 Sierpnia 1875 r.	5 wygranych w gotówce każda po **1000** złr.
1 „ „ **25,000** „	10 „ „ „ „ **500** „
1 „ „ **5,000** „	20 „ „ „ „ **100** „
10 wygranych 1860 r. losów każda po **500** złr. z pobieraniem odsetek od 1 maja 1875.	30 „ „ „ „ **80** „
40 wygranych 1860 r. 1/5 losów każda po **100** złr. z pobieraniem odsetek od 1 maja 1875.	40 „ „ „ „ **60** „
50 wygran. los. uregulow. Dunaju każ. po **100** złr. z pobieraniem odsetek od 1 lipca 1875.	50 „ „ „ „ **40** „
	1000 wygr. ser. w los. Rudol. każ. nom. po **10** „
	1000 „ „ w gotówce każda po . . **20** „
	3000 „ „ „ „ „ . . **10** „

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 Czerwca 1875 r.

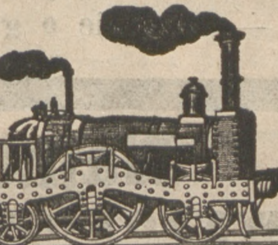
Los kosztuje 2 złr. 50 cent. walutą austryacką.

Od c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Ignacy Förster,
c. k. radca Dworu i dyrektor loteryi.

Wiedeń, 24 Marca 1875 r.

Losy można w Wiedniu od c. k. dyrekcyi loteryjnej, Stadt, Riemerstrasse, Nr. 7, Jacoberhof, oddział dla loteryj państwowych na dobroczynne cele, tak pojedynczo jak też w partyach sprowadzić lub też listownie z dołączeniem przypadającej kwoty pieniężnej zamówić. Również są te losy do nabycia w Wiedniu we wszystkich c. k. kolekturach loteryjnych i c. k. trafikach tytoniu; w c. k. i kr. węgierskich prowincyach: we wszystkich urzędach loteryjnych i kolekturach loteryjnych, w urzędach podatkowych i pocztowych, handlarzy tytoniu, stacyach kolejowych i parowych statków, tudzież u wszystkich osób upoważnionych do rozprzedaży losów w wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach państwa. (822-3-3)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Zacząwszy od dnia 1 Czerwca st. s. (13 Czerwca st. n.) 1875 r. aż do odwołania wejdzie w życie specyalna taryfa dla zboża, ziarn strączkowych i nasion olejnych nadawanych w ilościach najmniej po 5000 kilogr. na każdy list frachtowy, dalej dla próżnych worów w dowolnych ilościach, między stacyami kolei kijowsko-brzeskiej z jednej strony a stacyami kolei Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z drugiej strony.

W tym samym czasie znosi się taryfa wyjątkowa z dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1873 r. istniejąca w ruchu bezpośrednim zachodnio-rosyjsko-austryackim dla przewozu zboża itp.

Egzemplarze tej nowej taryfy zbożowej są do nabycia w naszych stacyach, w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie wiedeńskim.

Lwów w Maju 1875 r. (1416-1-2)

Dyrekcya ruchu.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Wezwanie.

Na dzień 26 Czerwca 1875 r. zwołanem jest ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy już dawniéj wkładki po 50 c. od akcyi u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby jak akcye swoje wraz z kuponami i talonem, tak jak w roku przeszłym najdaléj do dnia **8 Czerwca 1875 r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
(1279-3-5) przewodniczący komitetu.

Obwieszczenie.

L. 1058. ——— (1270-3-3)

Urząd gminny król. miasta Oświęcimia podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania domu urzędowego — **odbędzie się publiczna licytacya w dniu 7 Czerwca b. r.** o godz. 10éj przedpołudniem w biurze magistratualnem.

Cena wywołalna wynosi 11,156 złr. 45 c., od któréj niżéj licytowane będzie.

Wadyum wynosi 10% powyższéj ceny tj. 1,150 złr. w. a.

Pisemne deklaracye przyjmowane będą do 12éj godziny w południe.

Warunki licytacyjne, plan i kosztorys mogą być każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane.

Gdyby ta licytacya dla braku licytantów do skutku nie przyszła, będzie ponowna licytacya na dniu 21 Czerwca lub też 5 Lipca b. r. otrzymana.

Urząd gminny król.m. Oświęcimia

dnia 21 Maja 1875 r.

Burmistrz: *Nowogrodzki*.

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszło świeżo

w drugiem wydaniu:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec)

przez

W. O. Prokopa, kapucyna.

Nadsyłający z prowincyi kwotę **80 c.** *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą w posyłce opłaconéj. (958-13-13)

W tych dniach wyjdzie z pod prasy

nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich

Władysława Jaworskiego

w Krakowie

Przewodnik Jubileuszowy

dla wiernych Chrześcian-Katolików dyecezyi Krakowskiéj, ułożony sposobem katechizmowym z dodaniem potrzebnych i przepisanych modlitw i pieśni. (1424-1-2)

W DRUKARNI

c. k. Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie

nabyć można:

Chemię nieorganiczną dla Uniwersytetów i akademij technicznych Prof. Dra Czyrniańskiego. Kraków, wydanie III. 1874 r., po cenie 4 złr. 50 c. w. a.

Chemię nieorganiczną dla szkół realnych, Prof. Dra Czyrniańskiego, Kraków 1874 r. po cenie 2 złr. w. a.

Przewodnik przy rozbiorach jakościowych ciał nieorganicznych przez Prof. Dra Czyrniańskiego po cenie 50 cnt. w. a. (1347-1-6)

Osoba obznajomiona dokładnie z krawiecczyzną i wszelką robotą damską — podejmuje się do domów prywatnych w miejscu lub na wieś z własną maszyną. — Wiadomość przy ul. Grodzkiéj Nr. 117 wprost kościoła ewangielickiego na pierwszem piętrze. (1454-1-3)

W ogrodzie Strzeleckim

dziś w Piątek d. 4 Czerwca

nieodwołalnie przedostatnie wspaniałe wielkie przedstawienie

w całym świecie słynnéj rodziny **gimnastyków Merklów z Pałacu Kryształowego w Londynie,**

oraz występ

murzynów Sudańskich i dzieci z pustyni Sahara,

w swych niezrównanych sztukach.

Początek koncertu o godz. 5 — przedstawienia o 7. Ceny miejsc: krzesło 1 złr., miejsce numerowane 60 c., wstęp 40 c.

Jutro w Sobotę 5 Czerwca nieodwołalnie ostatnie wielkie przedstawienie na benefis braci Ernesta, Roberta, Willego i Wiktora Merklów. (1458)

Na te ostatnie dwa przedstawienia zaprasza uprzejmie **Rodzina Merklów.**

Posiadłość ziemska

niedaleko Krakowa, w ślicznéj górzystéj okolicy, z bardzo eleganckim domem mieszkalnym na suterenach i ładnym ogrodem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **S. S.** poste rest. **Liszki.** (1413-1-4)

Wieś Filipowice

w powiecie Brzeskim, w uroczéj dolinie Dunajca, o 3 mile od kolei żelaznéj, między dwoma miasteczkami w odległości $^1/_2$ i $^3/_4$ mili położone, jest w każdym czasie wraz z żywym i martwym inwentarzem **z wolnéj ręki do sprzedania.**

Majątek ten obejmuje:

300 morgów gruntu ornego; między temi 100 morgów najlepszéj ziemi pszenicznéj.
355 morgów lasu, w tymże 120 morgów starodrzewia.
6 morgów krzaków z pastwiskiem.
100 morgów pastwisk.
16 morgów łąk.
2 morgi stawów.
1 morga ogrodu z najszlachetniejszemi owocami.

Obfity inwentarz gospodarski obejmuje młocarnię, siewnik i sieczkarnię. Budynki gospodarskie są w najlepszym stanie, a częścią ich całkiem nowa. Pośrednicy są wykluczeni.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel w **Filipowicach** lub właściciel hotelu Krakowskiego w **Krakowie** W. Marfiewicz. (1249-3-3)

Kapeluszy filcowych mezkich

z fabryk naszych dostać można

w MAGAZYNACH NOWOŚCI LEONA FEINTUCHA

w KRAKOWIE i we LWOWIE

J. E. & W. Christys & Co.

w Londynie. (1402-1-)

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1 Stycznia do 31 Maja r. b.

1) Wniesiono do kasy Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, na 6% i 7% złr. 284,110 c. 62, a że zwrócono i wypłacono stronom w ciągu tego czasu złr. 105,990 cnt. 2, przeto pozostało w kasie Towarzystwa na procentach razem	zł. 178,120	c. 60
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa złr. 179,566 c. 39, a że wypłacono złr. 18,841 c. 64, przeto od 1 Stycznia do 31 Maja r. b. pozostało udziałów	„ 160,724	„ 75
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Maja r. b. złr. 119,838 c. 63, a że wypożyczono w ciągu tego czasu ogółem złr. 458,100 c.24, przeto od 1 Stycznia do 31 Maja b. r. pozostaje na wekslach u Członków Towarzystwa	„ 338,261	„ 61
4) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi	„ 6,285	„ 72
5) Fundusz dywidendy za rok 1874 czyni	„ 11,325	„ 19
6) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek	„ 20,775	„ 62
7) Pozostaje gotówki w kasie Towarzystwa	„ 20,169	„ 71

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od d. 1 Stycznia do 31 Maja r. b. wynosił Złr. wal. austr. Dziewięćkroć trzydzieści ośm tysięcy czterysta dziewięć, centów siedmnaście (Złr. 938,409 cnt. 17).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (1420-1-2)

Kraków dnia 1go Czerwca 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Cement Grodziecki.

Reprezentanci fabryki naszéj w Galicyi użalają się przed nami, że zbyt cementu cierpi wiele najpierw z powodu wyższych cen w porównaniu do cen innych cementów, a następnie, że jakość nie przedstawia dotykalnéj różnicy.

W odpowiedzi na takie zarzuty, widzimy się zniewoleni zwrócić uwagę interesantów na następujące okoliczności.

Przeznaczeniem cementu jest nadać przedmiotowi do budowy którego użytym został monumentalną trwałość, o tyle zatem jest więcéj wartającym, o ile temu warunkowi lepiéj odpowiada. Nie dosyć też jest przy robieniu prób porównawczych przekonać się i poprzestać na tem, że cement jaki prędzéj lub wolniéj tężeje, doświadczenie naucza, że właśnie cementy wolno-tężejące, o ile inne konieczne posiadają własności, są najtrwalsze i najlepsze.

Używać mający cementu, winien obok różnych prób powierzchowne stwierdzających zalety, mieć przeświadczenie moralne o wartości użyć się mającego fabrykatu, oparte na renomie. Dlatego to nikt kontestować nie będzie słusznie nabytéj sławy cementu Robinsa lub Szczecińskiego, bo te wiele lat na nią pracowały.

Cóż powiedzieć o Cemencie Grodzieckim, który przez 20 blisko lat istnienia nietylko dobił się sławy najcelniejszych cementów, ale je nawet przewyższył, świadectwa licznych komisyj przyznały mu niezaprzeczoną wyższość i temu przypisać należy, że go używano przy wszystkich niemal robotach bulwarowych, do mostów, fortyfikacyj w Warszawie, przy budowie dróg żel. w Król. Polskiem, Rosyi i niektórych w Austryi.

Nieobojętną będzie dla naszych klientów w Austryi wiadomość, że sławny Profesor chemii w Wiedniu ***Kletziński*** po dokonanym rozbiorze chemicznym następujące wydał świadectwo: ***„Cement w Grodźcu wyrabiany, jak porównanie „jego analizy z analizami innych renomowanych cementów poucza, „należy do najwyborniejszych wolno tężejących cementów i w krótkim czasie dosięga twardości fluspatu. Ze stanowiska analizy i techniki Grodziecki Portland-Cement zalicza się do najlepszych i najcelniejszych Cementów, jakie dotąd przemysł dla praktyki dostarczył." Na podstawie takiego świadectwa i po dokonanych próbach Tow. dróg żel. państwa (Staatsbahn) z uwagi, że Cement Grodziecki okazał się silniejszym od drugich Cementów, polecił d. 24 Września 1868 r. wszystkim swoim przedsiębiorcom, aby go do budowy używali.***

Chcąc ułatwić rozpowszechnienie naszego fabrykatu ***zredukowaliśmy ceny do minimum, pragnąc nadto ile możności wejście z nami w stosunki uprościć, ustanowiliśmy w osobie Wgo Wincentego Wróblewskiego kontrolora Banku Galicyjskiego w Krakowie reprezentanta, który nietylko co do układów i zamówień pośredniczyć jest mocen, ale nadto będzie w stanie na żądanie wszelkie dać objaśnienia co do sposobów użycia Cementu w różnych jego przeznaczeniach.***

Cement nasz znajduje się na składzie w celniejszych handlach tym artykułem w Krakowie. (1403-1-3)

Dyrekcya Fabryki Portland Cementu w Grodźcu.

Cement Grodziecki

utrzymuje na składzie

M. DWORSKI

w Krakowie w Rynku głównym L. 14. (1404-1-3)

Otwarcie Fabryki.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że założyliśmy tutaj

Fabrykę gwoździ drucianych

i że jesteśmy w możności przyjąć wszelkie dotyczące zamówienia.

Z wysokim szacunkiem

Roth & Schäfer

w Bielsku.

(1352-1-2)



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe

ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich

dostarczają punktualnie i za poręczeniem

C. Schember & Söhne,

w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nussbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-7-26)

HANDEL

Tadeusza Tarasiewicza

W KRAKOWIE

otrzymał świeże nadsyłki **najlepszego**

Portland Cementu

Ceny **1875** roku zniżone, fabryczne.

Podejmuje się urządzać bardzo małym kosztem i pod zaręczeniem

Dzwonki galwaniczno-elektryczne

(Telegrafy domowe)

niepodlegające zepsuciu i praktyczniejsze od wszelkich innych systemów, bo nadzwyczajnie tania i prosta konserwacya tychże.

Wzór takiego urządzenia, oraz okazy pojedynczych części do wyboru znajdują się w handlu podpisanego.

Zamówienia powinny obejmować pomiary rozkładu lokalu, aby dokładny kosztorys naprzód sporządzony być mógł. (1272-3-3)

Urządza także:

Gromochrony

zwane pospolicie konduktorami od piorunów.

Nowe miary i wagi

w komplecie. Cenniki świeżo ułożone rozsyła na żądanie *franco.*

utrzymuje stale na składzie:

Dzwony stalowe,
Filtry do wody i innych cieczy,
Kuchnie naftowe z naczyniami,
Kuchnie żelazne lane i blaszane,
Lampy naftowe,
Latarnie górnicze,
Maszynki do kawy,
Maszynki do obracania rożna,
Młynki do mięsa,
Narzędzia do drenowania,
Noże do sieczkarni,
Nożyce do strzyżenia koni,
Piły angielskie stalowe traczne i cyrkularne,
Pokrywki do konfitur,
Samowary rosyjskie,
Sierpy angielskie,
Wagi spiżarniane najodpowiedniejsze dla gospodyń, bez ciężarków, na nową zaprowadzającą się wagę,
Wagi decymalne,
Wyżynaczki do **bielizny.**

HYDROCLYSE

wynalazku p. Naudina w Paryżu przy ulicy Jouy 7.

Nowa **Klyzopompa udoskonalona** o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje, bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna.

Zresztą wszelkie artykuły należące do handlu żelaznego.

Miejsce lecznicze Bardyjów

alkaliczno-muriatyczny szczawik żelazisty

w górnych Węgrzech.

Pora rozpoczyna się w połowie Maja.

Napełnianie wód i rozsyłka we wszystkie miejsca po najtańszych cenach

Objaśnień względem stosunków leczniczych, zamówienia na mieszkanie itd. przyjmuje i załatwia jaknajlepiéj zarząd kąpielowy. Zamówienia na te doskonałe żelaziste wody, które są na składzie prawie we wszystkich składach wód mineralnych, uprasza się adresować do **M. Katscher,** dzierżawcy kąpieli w **Bardyjowie (Bartfeld).** (1214-2-6)

II. Program.

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.

Codzień wieczór od godz. wpół do 8 do 10

wielkie wspaniałe przedstawienie

The Fakhir i śpiąca dziewczyna, wielka fantastyczna sztuka z użyciem magnetycznego snu.

Na zakończenie:

w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany **Kalospintechromokrene** w niewidzianej wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Wejście o godz. $6^1/_2$. — Początek o godzinie $7^1/_2$. (1278-6-)

Najnowsze wielkie

wylosowanie pieniężne

którego pierwsze ciągnienie **d. 16go i 17go Czerwca b. r.** się odbędzie. W tem przez państwo poręczonem wylosowaniu wyciągnięte będą w kilku miesiącach

7.772,000 Marek niem.

które wypłacone będą biorącym udział w losowaniu. Oprócz **42,500 wygranych pieniężnych** jest największa wygrana

w danym razie 375,000 Mrk. n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje:

Jeden los	**6**	**marek n.**	**czyli**	**3**	**złr.**	**30**	**c. w. a.**
Pół losu	**3**	„	„	**1**	„	**65**	„ „
Ćwierć losu	**$1^1/_2$**	„	„	—	„	**85**	„ „

Zamówienia wykonane będą za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice, urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane rozesłane będą zaraz po ciągnieniu, a prospekta darmo rozdane.

Każdy hamburski dom handlowy udzieli wiadomości o naszéj firmie.

Zechce się zatem każdy pełen zaufania udać do podpisanéj, w całym świecie znanéj firmy, któréj powierzoną została sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebrüder Lilienfeld,

Staatspapieren-Geschäft

HAMBURG.

(1325-5-10)

OGŁOSZENIE.

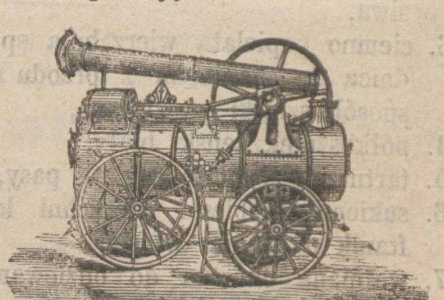
Dyrekcya kasy oszczędności w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że w moc uchwały wydziału kasy oszczędności dnia **12** maja r. b. zapadłej — począwszy od dnia **1 Lipca 1875**, od wkładek na **7%** z terminem 3ch-miesięcznego wypowiedzenia złożonych tak jak od wszystkich innych wkładek tylko **6%** wypłacać będzie.

Tarnów **18 Maja 1875** r. (1257-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-22-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (170-8-)

Uwiadomienie dla dam.

Wezwany zostałem przez damy **do Bochni** dla udzielania nauki kroju sukien damskich. Wtemże celu przybędę do tegoż miasta 7 Czerwca na 5 tygodni. Osoby interesowane, miejscowe i z prowincyi raczą wpisy swoje pownosić osobiście, lub kartkami przed przybyciem mojem, do Wielmoż. Pani Łopackiéj w budynku rady powiatowej **w Bochni.** Kurs teoretyczny trwa 2 tygodnie, a praktyczny, t. j. z udzielaniem szycia 4 tygodnie. Dzieło moje dwutomowe wydanie trzecie „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich" obejmuje przeszło 500 figur, rycin i 10 arkuszy druku. W temże dziele wyczerpuję gruntowną i całkowitą naukę. Wymienione dzieło kosztuje 5 złr. Linijki krojowe dwie wynalazku mego, zapomocą których wszystkie dane formy z łatwością i dokładnie wyrysować można, kosztują 1 złr. 50 ct.

Uwiadomienie dla dam Krakowa i okolicy.

Wyżej wymienione książki i linijki każdego czasu nabyć można u W. P. Filasiewicza c. k. komisarza, przy ulicy Reformackiej Nr. 254 na I. piętrze, i tamże można pobierać lekcye od panny Filasiewicz, mojej elewki, która ma już praktykę w udzielaniu, ponieważ przez dłuższy czas pomagała w mojej szkole, a nawet kilka elewek zostawiam jej do wykończenia kursu. (1339-2-2)

Ksawery Głodziński,

nauczyciel krawiectwa damskiego.

W Chrzanowie

są **kamienice** jedno-piętrowe pod Nr. 88—89, w celnem miejscu położone, **z wolnéj ręki do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu. (1311-3-3)

Skuteczne leczenia

w chronicznych cierpieniach żołądka, dolnych części ciała i nerwów, drażnieniu pacierzowéj kości, osłabieniach i rozpoczynającem się porażeniu. Prospekt otrzymać można darmo. (D 1014) (572-2-2)

Steinbacher's Naturheilanstalt Brunnthal (München).